

nowiny

WODZISŁAWSKIE

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 34 (1239)

Rok XXV

Dni Wodzisławia
we wrześniu.

STRONA 4

Wracają na Starówkę



NIE DOCZekał

100 dni



Wiceprezydent

Marcin PIWOŃSKI

ODWOŁANY

Jakież było zdziwienie wielu wodzisławian, kiedy przed drugą turą wyborów Mieczysław Kieca oraz Marcin Piwoński podpisali porozumienie, na mocy którego Piwoński poparł Kiecę w walce o fotel prezydenta, a w zamian miał zostać zastępcą po wygranych wyborach. Przy okazji porozumienia panowie podpisali listę zadań, które zobowiązują się zrealizować. Teraz, kiedy po długim urlopie zdrowotnym Mieczysław Kieca wrócił do urzędu, jedną z pierwszych decyzji było odwołanie Piwońskiego bez podawania przyczyny. Nastąpiło to w 99. dniu jego pracy na stanowisku. W tle pojawia się przetarg na promocję miasta przez kluby piłkarskie, który miał być wkrótce ogłoszony. Co dalej ze sportem i czy powołany zostanie nowy wiceprezydent?

**CZYTAJ WIĘCEJ NA
STRONIE 3**

Czym jest „kotyfikacja”?
Odpowiada
weterynarz
Agata Bytner



Maluchy zjechały do Bukowa, a na Trzech Wzgórzach piknik, jak za PRL



STRONA 5,16

W parafii Wniebowzięcia NMP przeżywali odpust. Był też festyn



STRONA 6

Zmarł trener Franciszek Smuda. Pochodził z Lubomi



STRONA 2

Odszedł sportowy dziennikarz Nowin Artur Krzykała

REGION Sportowi działacze, piłkarze i pasjonaci wspominają Artura Krzykałę – dziennikarza sportowego portalu Nowiny.pl, który od lat co tydzień zbierał i przygotowywał dla naszych Czytelników wyniki i tabele piłkarskie. Pogrzeb naszego redakcyjnego kolegi w środę 21 sierpnia o 12.00 w Tworkowie.

Na wstępie



Szymon Kamczyk
Redaktor
Naczelny Nowin
Wodzisławskich

Sporo smutnych wieści

Miniony tydzień niestety przyniósł nam sporo zdarzeń, o których ciężko pisać. Odszedł sportowy filar naszej redakcji – Artur Krzykała, przygotowujący co tydzień zestawienia wyników, zapowiedzi sportowe i tabele. Pozostając w świecie sportu, zmarł także były selekcjoner polskiej reprezentacji „Franz” Smuda, znany w naszym regionie, bo związany wcześniej m.in. z Odrą Wodzisław. W Mszanie z kolei pożegnano Janusza Burę, wieloletniego prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej. W Wodzisławiu natomiast może nie tyle smutna, co na pewno zaskakująca wiadomość o odwołaniu wiceprezesa, który miał łączyć świat sportu. Dochodzi do mnie komentarze, że było z tym różnie, choć na razie nie poznałem oficjalnego lub nieoficjalnego powodu odwołania. Wierzę, że nastąpi to w najbliższym czasie. Zapraszam do lektury!

Dziś dzielimy się bardzo smutnymi wieściami. Zmarł Artur Krzykała, przyjaciel wielu pasjonatów sportu, działacza i piłkarzy, który mimo ograniczeń, wynikających z niepełnosprawności, od lat niestrudzenie przygotowywał dla Czytelników tabele piłkarskie i sportowe newsy.

Artur był dla wielu symbolem determinacji i pasji, żywym kompendium sportowej wiedzy i przyjacielem świata sportu w regionie. Wielu po meczach czekało na jego telefon, aby poinformować o wyniku, a tych telefonów wykonywał tysiące. Wielu też we wtorkowych wydaniach Nowin Raciborskich i Wodzisławskich czekało co tydzień na jego tabele sportowe, aby sprawdzić, na jakiej pozycji uplasował się ukochany klub.

Arturze, dziękujemy za ten trud i ogromną pracę. Łączymy się w bólu z rodziną, składając serdeczne kondolencje – koledzy z redakcji Nowin.

– Artura znałem głównie... przez telefon. On sam nie mógł uczestniczyć w kolegiach redakcyjnych, ale często rozmawialiśmy o sporcie, właśnie przez telefon. Artur zbierał wyniki lokalnych rozgrywek piłkarskich, opisywał transfery, do jakich dochodziło w klubach regionu zimą i latem. W redakcji zajmowałem się m.in. sportem, więc często rozmawiałem z Arturem. Był niesamowicie precyzyjny w tym

co robił, zaskakiwał swoją wiedzą przepisów piłkarskich, często większą niż u trenerów czy zawodników. Przede wszystkim był jednak bardzo otwarty na współpracę i pomoc. Zawsze można było liczyć na jego radę i wsparcie, nigdy nie odmówił pomocy czy konsultacji. Lokalna piłka straciła dziś nie tylko człowieka, który znał ją od podszewki. Straciła przede wszystkim swojego wielkiego fana – wspomina

zmarłego Artur Marcisz z portalu Nowiny.pl i Sportnowiny.pl.

Artur Krzykała pracował w Nowinach od 2009 roku. Był absolwentem I LO Kasprowicza w Raciborzu i Akademii Ekonomicznej w Katowicach. W wyborach samorządowych w 2006 roku spośród wszystkich kandydatów do Rady Gminy Krzyżanowice uzyskał najwyższy wynik. Kandydował z komitetu "Nasz człowiek Artur".

Msza Święta pogrzebowa odbędzie się w środę 21 sierpnia 2024 r. o godz. 12:00 w Kościele Parafialnym w Tworkowie.

(ska), (ma.w)



■ Artur Krzykała od wielu lat pracował jako dziennikarz sportowy portalu Nowiny.pl, Nowin Raciborskich oraz Nowin Wodzisławskich.

Każdy arbiter piłkarski wiedział, że pierwszy telefon po meczu był od Artura Krzykały

Zmarłego wspomina Mariusz Weidner - redaktor naczelny tygodnika Nowiny Raciborskie, wcześniej dziennikarz sportowy tej gazety. - Pana Artura poznałem bodaj w 2006 roku na boisku w Bolesławiu. Przyjechałem na mecz, zrobić relację. Zaczepił mnie elegancko ubrany mężczyzna, poruszający się na wózku inwalidzkim. Znał mnie z gazety, przedstawił się i powiedział, że sam wydaje skromną gazetkę o tematyce piłkarskiej. Na paru stronach, składanych na domowym komputerze podawał w niej wyniki spotkań z terenu gminy Krzyżanowice. To były czasy z raczkującym internetem, wyniki piłkarskich pojedynków z niższych klas rozgrywkowych nie były tak powszechnie dostępne jak dziś. Krzykała - mimo swych ułomności stawiał już wtedy podwaliny pod bazę danych piłkarskich z powiatu.

Później pana Krzykałę spotykałem

w sali obrad Rady Gminy Krzyżanowice. Mimo niepełnosprawności był bardzo sprawnym radnym gminnym, przewodniczył tej radzie. Cechował go zawsze spokój, rozsądek. Był autorytetem dla krzyżanowickich rajców. Kto wie, jaką karierę w służbie publicznej zrobiłby ciesząc się w pełni zdrowiem?

Współpraca pana Artura z Nowinami to odrębny rozdział jego życia. Stworzył w wydawnictwie szczególny dział, na swój sposób unikalny i co ważne - nie do skopiowania w sposobie pracy. Rozgrywki w piłkarskich podokręgach zyskały sojusznika, który zbierał i zamieszczał wyniki w prasie, do tego zapowiadał następne spotkania, a wszystko na najwyższym poziomie dokładności. Zajmował się nawet rozgrywkami młodzieżowymi, dziecięcymi, których wyniki nigdy wcześniej nie przedostawały się do mediów. Stronę z tabelkami można było dzięki pracy pana Krzykały obdarzać zaufaniem jak najpewniejszy z banków. Był czas, że stanowiła jedyne, rzetelne źródło danych o tym, co wydarzyło się na boiskach w regionie.

Parokrotnie przeżyłem po meczach, w pomieszczeniach klubowych, w których sędziowie podpisali protokoły następującą scenę: dzwoni telefon i arbiter bez patrzenia w ekran wie, że to Artur Krzykała. Od końcowego gwizdka minęło kilka minut, a on cierpliwie nawiązywał kontakt z sędzią piłkarskim, by spisać rezultat. Weryfikował go w kilku źródłach, żeby mieć pewność, że był prawdziwy. Bo nie zawsze działacze, rozemocjonowani w ferworze sportowym i organizacyjnym, pamiętali jak skończył się mecz.

Na tydzień przed śmiercią pan Artur poinformował mnie, że nowego sezonu piłkarskiego nie będzie mógł opisywać, bo stan zdrowia nie pozwala mu już angażować się w pracę. Na dzień przed śmiercią upewniałem się, czy to nieodwołalna decyzja. Ze smutkiem potwierdził. To symboliczne, że odszedł w piłkarską sobotę. Był najlepszym statystykiem futbolowym ziemi raciborskiej. Piłka nożna w naszym regionie już nigdy nie będzie taka, jaką była za jego życia.

Zmarł Franciszek Smuda

LUBOMIA Ogólnopolskie media informują o śmierci Franciszka Smudy - byłego trenera reprezentacji Polski w piłce nożnej, utytułowanego trenera klubowego. F. Smuda zmagiał się z chorobą nowotworową.

Franciszek Smuda pochodził z Lubomi w powiecie wodzisławskim. Urodził się 22 czerwca 1948 roku. Był absolwentem raciborskiej "budowlanki. Jako junior grał w Silesii Lubomia i Unii Racibórz. Później był zawodnikiem m.in. Odry Wodzisław, Ruchu Chorzów, Piasta Gliwice oraz Legii Warszawa.

Jako trener prowadził m.in. drużyny: Lecha Poznań, Legii Warszawa, Odry Wodzisław, Widzewa Łódź, Wisły Kraków. Trzykrotnie sięgnął

po mistrzostwo Polski - dwukrotnie z Widzewem i raz z Wisłą.

Był trenerem reprezentacji Polski podczas Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej 2012.

(żet)



■ Franciszek Smuda zmarł 18 sierpnia 2024 r. Miał 76 lat.

EUROCLAS

U NAS ZNAJDZIESZ:
DESKI TARASOWE
W PROMOCYJNYCH CENACH:

- BANGKIRA
- ŚWIERK
- KOMPOZYT
- MODRZEW SYBERYJSKI
- ELEMENTY KONSTRUKCJI
- ŁĄCZNIKI • WKRETY
- FARB

PROMOCJA

Zaczynasz budowę tarasu, ODWIEDZ NAS!

ul. Nowa 28a 44-352 Czyżowice
kontakt: tel. 601 866 498, 32 45 13 338
www.euroclas.com.pl, euroclas@wb.pl

Wójt Gminy Mszana

działając na podstawie art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.

o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145)

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Mszana oraz na stronie internetowej www.mszana.ug.gov.pl w zakładce **Gospodarka/Nieruchomości/Wykaz nieruchomości** od dnia 20.08.2024 r. na okres 21 dni wywieszony zostanie wykaz nieruchomości w sprawie oddania w najem na czas oznaczony do lat 3 lokalu o pow. 82 m² zlokalizowanego w budynku przy ul. Wiejskiej 30 (była baza Kółka Rolniczego) na działce oznaczonej geodezyjnie nr 804/2 o pow. 4289 m², dla której Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr GL1W/00007484/6.

Marcin Piwoński nie jest już zastępcą Mieczysława Kiecy

WODZISŁAW ŚL. 14 sierpnia 2024 roku poprzez odwołanie z funkcji zastępcy prezydenta miasta rozwiązana została umowa o pracę z Marcinem Piwońskim.

– **MARCIN PIWOŃSKI** pełnił funkcję II zastępcy prezydenta miasta od maja tego roku. Prezydent miasta podjął decyzję po głębokiej analizie sytuacji i w trosce o jak najlepszą współpracę ze środowiskami sportowymi oraz działaczami społecznymi. Tym samym informujemy, iż wszystkie sprawy związane z rozwojem sportu w naszym mieście będą bezwzględnie kontynuowane przez merytorycznych pracowników Urzędu Miasta. O podziale zakresu zadań dotychczasowego II zastępcy prezydenta miasta poinformujemy w osobnym komunikacie. Obecnie nie planuje się powoływania nowej osoby na stanowisko II zastępcy prezydenta – poinformował urząd miasta w Wodzisławiu Śląskim.

Przetarg jeszcze zawieszony

W ostatnich wyborach samorządowych Marcin Piwoński był kandydatem na prezydenta Wodzisławia Śląskiego. Uzyskał 1399 głosów. W drugiej turze poparł Mieczysława Kiecę.

Jak udało nam się nieoficjalnie dowiedzieć od osoby związanej z urzędem, Piwoński został odwołany bez podawania powodu.

Ciekawostką jest fakt, że odwołanie nastąpiło tuż przed ogłoszeniem przetargu na promocję miasta poprzez kluby piłki nożnej. Według naszych informacji przetarg był przygotowany od czerwca, jednak procedura musiała czekać na zatwierdzenie prezydenta, a ten poszedł na zwolnienie

lekarskie nie ustanawiając pełnomocnictwa do podpisywania postępowań przetargowych. Po 30 dniach ustawowo te kompetencje przejmuje pierwszy zastępca, jednak przetarg na promocję miasta poprzez kluby piłki nożnej mężczyzn do tej pory nie został ogłoszony. Wcześniej udało się natomiast rozpocząć postępowania przetargowe na promocję przez kluby biathlonowe oraz judo, zgodnie z podziałem zaproponowanym przez radę miejską.

Na razie nie będzie powołany drugi zastępca w mieście Marcina Piwońskiego. Podział kompetencji nastąpi pomiędzy Mieczysławem Kiecą i Izabelą Kalinowską.

„Inni mieli więcej czasu”

Po odwołaniu Marcin Piwoński skomentował sprawę, opisując także podjęte podczas urzędowania działania.

– Choć wielu mi odradzało tę współpracę, to zdecydowałem się na nią, bo przede wszystkim chciałem poprawić sytuację organizacji, a co za tym idzie, również mieszkańców miasta. Chciałem, by urząd miasta po partnersku oraz sprawiedliwie, a nie politycznie, traktował społeczników i członków organizacji, a zaniedbane obszary mogły liczyć na poprawę. Miałem swoje pomysły, które w ocenie fachowców nie tylko z urzędu, ale również społeczników z organizacji, z którymi się konsultowałem, miały spore szanse na poprawę obecnej sy-



■ Marcin Piwoński był drugim zastępcą prezydenta Wodzisławia Śląskiego. Stanowisko stracił w 99 dniu urzędowania

tuacji. Mam nadzieję, że pracownicy z którymi rozpocząłem realizację dość opóźnionych w pracach – przez wybory – projektów europejskich, nie stracą energii do tego, byśmy w Wodzisławiu zauważyli poprawę jakości życia – mówi odwołany w środę 14 sierpnia Marcin Piwoński.

Były już wiceprezydent odnosi się także do zaplanowanych inwestycji. Przypomnijmy, że część z nich znalazła się w umowie, którą po pierwszej turze wyborów spisali Mieczysław Kieca i Marcin Piwoński, kiedy ogłaszał swoje poparcie dla dotychczasowego prezydenta. – Sprecyzowaliśmy zakres rozwoju Rodzinnego Parku Rozrywki, na co powinniśmy uzyskać środki z programu funduszy europejskich dla rozwoju infrastruktury i żyję nadzieją, że współpracujący w tym temacie zespół

nie zostanie zahamowany. Wybrany został, po wizytach i analizach specjalistów, teren pod budowę sztucznego boiska i wnioski o fundusze na projekt techniczny miały zostać na najbliższych sesjach rady miasta złożone przez odpowiednie biura. Rozpoczęliśmy rozmowy również w Ministerstwie Sportu na temat możliwości udziału w projektach ministerialnych, dotyczących budowy hal sportowych, do których w założeniach i harmonogramach ramowych aplikować mieliśmy już oficjalnie z początkiem przyszłego roku. Po środku na wstępne projekty również aplikować mieliśmy w najbliższym czasie – zaznacza Piwoński.

Poprawki informatyczne i aplikacja

Jednym z sektorów urzędu, które przez krótki czas

nadzorował Marcin Piwoński był wydział informatyki.

– Również udało się przeprowadzić badanie rynku i otrzymać odpowiednie wyceny zakupu aplikacji mobilnej dla mieszkańców oraz nowych systemów IT, które obecnie działają w urzędzie dość średnio. Całość miała zostać również sfinansowana z uruchomionych programów ministerialnych i europejskich. Tutaj zakres prac specyficzny do projektów też zostały przygotowane. Mam nadzieję, że już niedługo taką aplikację będziemy mogli w Wodzisławiu użytkować. W tym mieście można i trzeba pracować by znów ruszyć do przodu – oby niektórzy pracownicy, z którymi miałem okazję współpracować, nie stracili tej iskiery do działań, które wspólnie rozpoczęliśmy. Mam nadzieję, że przygotowane również w poro-

zumieniu z prawnikami i pracownikami od zamówień publicznych konkursy dotacyjne dla wszystkich klubów sportowych w mieście będą opublikowane i wszyscy otrzymają dodatkowe środki na swoją działalność jeszcze we wrześniu, zgodnie z wypracowanymi i przyjętymi założeniami Biura Sportu i Rekreacji.

Niestety, jak widać, nie dano mi zbyt wiele czasu na realizację i dokończenie pewnych projektów jak i założeń z podpisanego porozumienia, bo raptem 3 miesiące. Innym dano znacznie więcej czasu, a efekty były mizerne – podsumowuje Marcin Piwoński.

Marcin Piwoński po dniu odwołania ma dwutygodniowy okres wypowiedzenia umowy, bez świadczenia pracy.

52. Dni Wodzisławia ruszą 13 września

Kto zagra pierwszego dnia na rynku?

WODZISŁAW ŚL. To wyjątkowe święto miasta i jego mieszkańców, które odbędzie się w Wodzisławiu Śląskim po raz pięćdziesiąty drugi. To ważne wydarzenie dla wszystkich wodzisławian na starówce potrwa trzy dni – od 13 do 15 września br. Już pierwszego dnia, w piątkowe popołudnie czeka nas wiele wrażeń, a to za sprawą imprezy pełnej kolorów. Mowa o ARA!Fest, czyli festiwalu twórczości wodzisławskich zespołów artystycznych.

W piątek, 13 września podczas pierwszego dnia tegorocznych Dni Miasta Wodzisławia Śląskiego rynek wypełnią tancerze, postaci z bajek, artyści oraz akrobaci. Będzie wesoło i kolorowo, a to wszystko za sprawą ARA!Fest, czyli festiwalu twórczości wodzisławskich zespołów artystycznych, który rozpocznie się o godz. 16:00 i potrwa do godz. 22:00.

Co czeka uczestników tego unikatowego wydarzenia? Występy zespołów tanecz-



■ 13 września na rynku wystąpi formacja Big Bike Orchestra. FOT. MAT. PRASOWE BIG BIKE ORCHESTRA

nych i teatralnych, animacje, konkursy dla dzieci, warsztaty i strefy dla dzieci, bańkowe show, spektakularny teatr uliczny „Scena Kalejdoskop” oraz koncert Big Bike Orchestra. Prócz wspomnianych atrakcji na mieszkańców czekać będą strefa gastronomiczna, stoiska handlowe oraz stre-

fa animacyjna „Dziecięcy świat”. Będzie to doskonała okazja, by zaprezentować ofertę kulturalno-edukacyjną Amatorskiego Ruchu Artystycznego działającego przy Wodzisławskim Centrum Kultury wraz z lokalnymi artystami oraz czas integracji mieszkańców miasta.

Big Bike Orchestra porwie publiczność

Big Bike Orchestra to polski zespół pop-folkowy utworzony w 2021 roku w Bydgoszczy. Unikalnym atutem zespołu jest połączenie przez muzyków gry na instrumentach z jednoczesną jazdą na specjalnie skonstruowanym sześciuosobowym rowerze.

Grupa jest półfinalistą XIII edycji programu Mam Talent. Orkiestra zagrała już ponad 200 koncertów, przemierzając ponad 100 tys. kilometrów. Swoje rowerowe show prezentowali w 12 krajach. Ich szaleństwo rozprzestrzeniło się również w mediach społecznościowych, gdzie ich filmy obejrzano już ponad 100 milionów razy, zdobywając serca fanów z całego świata!

Wyjątkowy i wymagający projekt w historii zespołu miał miejsce we wrześniu 2023 roku, gdy artyści wyruszyli w szalony „Eurotrip on Big Bike – from Bydgoszcz to Europe”. W ciągu dziesięciu dni odwiedzili 10 krajów europejskich, dostarczając niezapomnianych wrażeń przy ikonicznych miejscach, takich jak Wieża Eiffla w Paryżu, Brama Brandenburska w Berlinie, Atomium w Brukseli, Most Karola w Pradze, Opera w Zurychu, a nawet pedałowali swoim BigBajkiem przez ulice i mosty w Amsterdamie. Zespół wystąpi dla wodzisławskiej

Godzinowy program pierwszego dnia Dni Miasta:

- godz. 16:00– 18:00 – występy dziecięcych i młodzieżowych grup Amatorskiego Ruchu Artystycznego, na scenie: zespół Miraż, Teatr Tańca Memento, Teatr Szydło i Szydetko, Dzieci Cioci Kłoci, Akrobak, Klub Tańca Towarzyskiego „Spin”, Zespół Pieśni i Tańca „Wladislavia”, Roksa Ostojka, Alicja Tarasek itp.
- godz. 18:15 – barwny korowód z Papugą Arą,
- godz. 19:00 – spektakl pt. „Kamienność” w wykonaniu teatru ulicznego z Krakowa „Scena Kalejdoskop”,
- godz. 20:30 – koncert Big Bike Orchestra.

publiczności o godz. 20:30.

Organizatorami 52. Dni Miasta Wodzisławia Śląskiego jest miasto Wodzisław Śląski we współpracy z Wodzisławskim Centrum Kultury oraz miejskimi jednostkami. (ska)

Kopalnia Rydułtowy częściowo wstrzymała ruch. Załoga przeszła do Marcela

RYDUŁTOWY W związku z ograniczeniem wydobycia w KWKROW – Ruch Rydułtowy, część załogi została przeniesiona do pracy w ruchu Marcel, który również wchodzi w skład kopalni zespółonej ROW.

W trakcie wizji lokalnej w rejonie E1 pokładów 706 i 703/1– 2 stwierdzono, że w pochylni równoległej 1200– E1 w pokładzie 706 zaistniało tąpnięcie, powodujące zniszczenie wyrobiska na odcinku 145 m. – Doszło tam m.in. do wypiętrzenia spągu i uszkodzenia obudowy. Wysokość wyrobiska wynosi aktualnie mniej niż 1,8 m, a na znacznej długości – poniżej 60 cm. Natomiast w pokładzie 703 stwierdzono skutki wstrząsu – wpływy górotworu na obudowę, w

tym lokalnie zsuwy obudowy do 40 cm – informują służby prasowe Polskiej Grupy Górniczej S.A.

Praca częściowo wstrzymana

Po wizji lokalnej pod ziemią Dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Rybniku wydał decyzję o częściowym wstrzymaniu ruchu zakładu górniczego w Rydułtowach.

– Decyzja ta dotyczy prowadzenia robót górniczych w pokładach 703/1– 2 i 706 w rejonie E1 w wyrobiskach, gdzie ujawniły się skutki wstrząsów z 11 i 14 lipca tego roku. Wyjątkowo, wolno będzie podjąć niezbędne prace profilaktyczne w celu wyizolowania pochylni równoległej 1200– E1 w pokładzie 706 oraz działania dla zapew-

nienia bezpieczeństwa wentylacyjno-pożarowego, metanowego, tąpnięć i zawałowego w tych rejonach na warunkach ustalonych przez kierownika ruchu zakładu górniczego na podstawie opinii kopalnianych zespołów ds. rozpoznawania i zwalczania zagrożeń w ruchu zakładu górniczego – poinformował Damian Borgieł, dyrektor Biura Produkcji, Gospodarki Łożem i Zagrożeń Naturalnych PGG S.A., uczestniczący w oględzinach wyrobisk.

Warunki wznowienia ruchu zakładu górniczego w opisanych wyrobiskach zostaną określone po zakończeniu przez Dyrektora OUG w Rybniku badań określających przyczyny zaistnienia wstrząsów i tąpnięć w rejonie pochl-

ni II– 1200– E1 w pokładzie 712/1– 2+713/1– 2.

Część załogi na Marcelu

Przypomnijmy, że bezpośrednio po wstrząsie wysokoenergetycznym 11 lipca postanowiono o zamknięciu i otamowaniu (wyłączeniu z sieci wentylacyjnej) rejonu kopalni w

partii E1 na poziomie 1150 m. Decyzja OUG o wstrzymaniu ruchu zakładu w tej części kopalni jest kontynuacją wcześniejszych decyzji o zamknięciu rejonu objętego skutkami wstrząsu.

W związku z ograniczeniem produkcji w kopalni Rydułtowy 3 brygady pracowników przeniesiono do pracy w kopalni Marcel,

która zresztą była połączona z Rydułtowami nie tylko formalnie, ale także podziemnymi wyrobiskami. Jak zapewnia rzecznik prasowy PGG Ewa Grudniok, takie działania są podejmowane w ramach jednego zakładu. Różnicą jest jedynie to, że górnicy będą musieli zjeżdżać pod ziemię kilka kilometrów dalej. (ska)



■ W związku z ograniczeniem ruchu w kopalni Rydułtowy 3 brygady górników zostały przeniesione do ruchu Marcel



■ Zlot odbył się w sobotę 17 sierpnia przy basenie Nautica w Gorzycach FOTO: Z. HARAZIM

Piknik Country Truck przyciągnął pasjonatów ciężarówek

GORZYCE Gratkę dla pasjonatów samochodów ciężarowych przygotowano w Gorzycach. Na terenie przy basenie Nautica odbył się Piknik Country Truck.

Podczas zlotu można było zobaczyć ciężarówki różnych marek, m.in. Scania i Man. Część z samochodów prezentowała malowanie artystyczne, a zwiedzający chętnie oglądali auta oraz ich wyposażenie.

Oprócz prezentacji samochodów przygotowano sporo atrakcji. Dla najmłodszych dostępne były dmuchańce, piana party oraz konkursy. Odbył się również pokaz pierwszej pomocy. Poszaleć można było na dyskotecę pod chmurką, a muzyczne wrażenia zapewnił także koncert zespołu WMW Band.

(ska)

Piknik w klimacie PRL na Trzech Wzgórzach

WODZISŁAW ŚL. 17 sierpnia w Rodzinnym Parku Rozrywki Trzy Wzgórz odbył się piknik w klimacie PRL.

Wśród atrakcji pikniku w klimacie dawnych lat znalazły się: bezpłatne przejażdżki legendarnym przegubowym Ikarusem, wystawa zabytkowych pojazdów, koncert Kurbend Evergreens Orchestra, strefa gier XXL, stoisko pana Tomasa - kolekcjonera starych polskich papierosów, animacje z AHE w Łodzi (filia w Wodzisławiu Śląskim), masaże dłoni dla osób, które żadnej pracy się nie boją z TEB Edukacja Wodzisław Śląski, warsztaty z Przedsiębiorstwem Wodociągów i Kanalizacji w Wodzisławiu Śląskim (dostępny był również saturator z wodą), pokój dziecięcy z grami, które przygotowało Muzeum i konkurs na najlepszy strój



■ W Rodzinnym Parku Rozrywki pojawiły się wozy służb mundurowych



■ Dla najmłodszych przygotowano m.in. stoisko z warsztatami plastycznymi

w stylu PRL. Niestety, ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne odwołana została potańcówka. Organizatorami „W klimacie PRL” były: miasto

Wodzisław Śląski i Wodzisławskie Centrum Kultury. Impreza była organizowana w ramach cyklu „Dziewięć dzielnic, jedno miasto”.

AgaKa

Kolejny sukces Zakładu Rzeźniczo-Wędliniarskiego Ernestyn Janeta!

31 lipca 2024 roku w Hotelu Centrum w Sosnowcu odbyła się 50. edycja Ogólnopolskiego Programu Promocyjnego „Docień polskie”. O przyznanie Godła ubiegało się ponad 70 producentów żywności z całego kraju, którzy zgłosili do certyfikacji prawie 200 produktów spożywczych. Członkowie Łoży Ekspertów indywidualnie oceniali smak, wygląd oraz stosunek ceny do jakości każdego ze zgłoszonych do oceny artykułów.

Zakład Rzeźniczo-Wędliniarski Ernestyn Janeta po raz kolejny znalazła się w gronie laureatów Ogólnopolskiego Programu Promocyjnego „Docień polskie”. Podczas 50. atestacji programu prestiżowy znak jakości „Docień polskie TOP PRODUKT” otrzymały dwa produkty z jego oferty Pierogi z serem oraz Szyneczka lubomska. Propozycje te ubiegały się o odnowienie licencji programu „Docień polskie”. Powtarzając swoje osiągnięcie, Zakład Rzeźniczo-Wędliniarski Ernestyn Janeta potwierdził wysoką jakość i doskonały smak swoich produk-



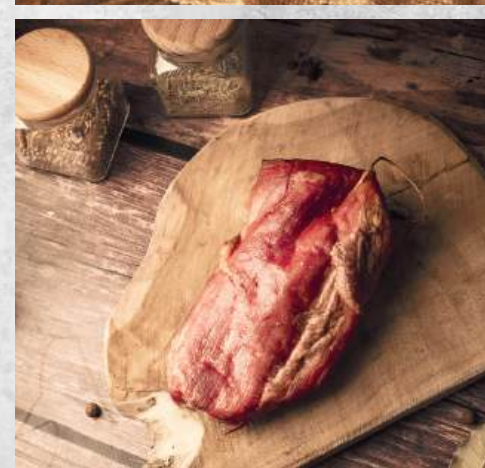
■ Wyniki certyfikacji jednoznacznie wskazują na wysoką jakość i doskonały smak atestowanych specjalistów. Jak podkreśla Celina Nierodkiewicz – członkini Łoży Ekspertów programu „Docień polskie” – Poziom produktów dostarczanych do oceny w ramach programu systematycznie wzrasta, co świadczy o zaangażowaniu i pasji polskich producentów oraz potwierdza, że doskonale rozumieją oni oczekiwania konsumentów i stale podnoszą swoje standardy produkcji.

tów. Ponowny sukces tego asortymentu świadczy o tym, że jego jakość, mimo upływu czasu, pozostaje niezmienna. Godło



jakości „Docień polskie” jest nadawane na okres dwudziestu czterech miesięcy. Po upływie tego czasu producent może zgłosić nagrodzony produkt do ponownej oceny.

Zakład Rzeźniczo-Wędliniarski Ernestyn Janeta ma powody do dumy, ponieważ znak „Docień polskie TOP PRODUKT” jest przyznawany wyłącznie wyrobom wyróżniającym się wyjątkowymi walorami i spełniającym rygorystyczne wymagania regulaminu. 50. certyfikacja Ogólnopolskiego Programu Promocyjnego „Docień polskie” udowodniła, że polska żywność utrzymuje wysoki poziom, a nasi producenci są bardzo kreatywni dokładając wszelkich starań, aby zaskoczyć i usatysfakcjonować konsumenta.



Odpust i festyn z ziołami w parafii WNMP

WODZISŁAW ŚL. 15 sierpnia w Kościele obchodzona jest uroczystość Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. W tym dniu dokonuje się poświęcenia ziół i kwiatów.

Uroczystość Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny tradycyjnie wiąże się ze święcenie ziół. Jest to święto znane w tradycji ludowej jako Matki Boskiej Zielnej lub Korzennej.

Rozpoczyna się okres dożynek czyli podziękowania Bogu za żniwa. W wodzisławskiej parafii o godzinie 11.30 odbyła się uroczysta suma odpustowa, po której miała miejsce procesja dookoła kościoła. Po mszy na placu przy probostwie odbył się festyn, podczas którego miało miejsce poświęcenie ziół i kwiatów, które przynieśli wierni.

Maryja wskazuje na Jezusa

Uroczystej sumie odpustowej przewodniczył ks. Wojciech Bartoszek, krajowy duszpasterz apostołstwa chorych. Obecny był też ks. Tadeusz Czekanski oraz ksiądz Bogusław Płonka, proboszcz wodzisławskiej parafii, a także księża, siostry zakonne i delegacje. Ksiądz Bartoszek mówił o duchowości Maryi, wspominał o ikonach przedstawiających Maryję z palcem na ustach, co symbolizują ciszę. Celebrans mówił też o posłuszeństwie, z którego wynikało dobro. Zaznaczył, że Maryja wskazu-



■ Uroczystości odpustowe zapoczątkowała msza święta

je na Jezusa, jest dla nas drogowskazem, który do niego prowadzi. Maryja, która jest obecna w śląskiej pobożności jest Maryją pokorną. Duszpasterz zwrócił uwagę, że Maryja zachowała w sercu Słowo Boga i z tego wynika jej wewnętrzne i zewnętrzne piękno.

Festyn z ziołami

Na zakończenie liturgii głos zabrał ks. Płonka, który złożył wszystkim podziękowania za obecność. Po procesji odbył się festyn

z ziołami. Można było między innymi poczęstować się tradycyjnymi wypiekami, nabyć książki oraz skosztować kiełbasy z grilla.

Podczas festynu miał miejsce wykład ojca Oskara Puskiewicza dotyczący ziół obecnych na naszym terenie, z których możemy korzystać. Ojciec mówił o dziewannie, krwawniku, dziurawcu, mięcie i innych roślinach. Zakonnik przytoczył przykłady osób, które zostały uleczone przez konkretne zioła m.in. dziewannę i jej wpływ na cho-

roby gardła.

Jak powiedział nam ksiądz Bogusław Płonka, celem festynu była integracja i zjednoczenie – Ten festyn jest po to, żeby się integrować, łączyć, jednoczyć, żeby też usiąść ze sobą w tym pędzie życia, obok siebie, przy kawie, przy herbacie, przy grillu, porozmawiać chwilę, cieszyć się sobą – mówił Nowinom ks. Bogusław, wskazując na przyjęcie zaproszenia przez wiernych oraz zaangażowanie w organizację.

(FK)



■ Procesja w święto Matki Boskiej Zielnej w Wodzisławiu Śląskim



■ Popołudniem przy parafii zorganizowano festyn rodzinny

Kiełbaski z ogniska, granie i śpiewanie. W Jedłowniku odbyło się Ogniskowe Granie

WODZISŁAW ŚL. 14 sierpnia mieszkańcy wodzisławskiej dzielnicy Jedłownik spotkali się na polanie, która znajduje się przy siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej Jedłownik, aby powrócić do zapomnianej tradycji wspólnego biesiadowania przy palenisku.

Nie zabrakło śpiewów przy ognisku, spotkania z harcerzami 5. Wodzisław-

skiej Drużyny Harcerzy „Wilki” im. 5 Wileńskiej Brygady AK, pieczenia kiełbasek nad ogniskiem, animacji ze Szkołami Edukacji Innowacyjnej w Wodzisławiu Śląskim, warsztatów z Łucznikami z Zawady, pokazów pierwszej pomocy oraz sprzętu pożarniczego przygotowanych przez załogę Ochotniczej Straży Pożarnej Jedłownik i warsztatów artystycz-

nych z Ekodoradczynią w ramach programu LIFE „Śląskie – przywracamy błękit”, a także strefy gier XXL. Ogniskowe Granie to kolejne z wydarzeń organizowanych w ramach cyklu „Dzień dzielnic, jedno miasto”. Organizatorami wydarzenia byli: miasto Wodzisław Śląski oraz Wodzisławskie Centrum Kultury.

AgaKa



■ Stanowisko łucznicze przygotowała grupa łuczników Zawady



■ Pokazy pierwszej pomocy w wykonaniu strażaków OSP Jedłownik

Wkrótce przekonamy się, kim są najtwardsi strażacy powiatu wodzisławskiego

POWIAT 7 września 2024 roku na terenie ośrodka sportowego "Gosław Sport Center" w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Cisowej 6 odbędzie się V edycja zawodów „Najtwardsi Strażacy Powiatu Wodzisławskiego”.

Plan zawodów prezentuje się następująco:

- 13:00 – rozpoczęcie rejestracji drużyn z poszczególnych jednostek w sekretariacie zawodów
- 13:45 – zakończenie rejestracji drużyn
- 14:00 – uroczyste Otwarcie V Powiatowych Zawodów „Najtwardsi Strażacy Powiatu Wodzisławskiego”
- 14:15 – rozpoczęcie zawodów
- 17:00 – zakończenie zawodów (godzina orientacyjna)
- 17:30 – uroczyste zakończenie zawodów oraz wręczenie medali

źródło: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śl.

nowiny.pl

ROWERON

Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2024

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

jest największym eventem rowerowym w regionie!

Wsiadajcie na koło,
BĘDZIE WESOŁO!

MAMY
1300
UCZESTNIKÓW.
DZIĘKUJEMY!

ROWERZYŚCI!

A jeśli nie zapisaliście się w tym roku do RowerON-u
też możecie jeździć po naszych trasach.
Opisy aż 56 tras w regionie na www.roweron.pl

Dołącz do nas
na Facebooku!

 rowerON

PARTNER STRATEGICZNY


ŚLĄSKA ORGANIZACJA TURYSTYCZNA
www.slaskie.travel

SPONSORZY GŁÓWNI


EXTRAL
ALUMINIUM


Racibórz
1217


powiat raciborski
zielona oaza kultur


medhouse®


TOKAI COBEX

PARTNERZY


CARBONARIUM


PKS
RACIBÓRZ




Urząd Miejski
w Raciborzu


Wodociągi
Raciborskie


ODDZIAŁ
RACIBÓRZ


FACTORY
GLIWICE


Capek
RABYTA DREW


DOBRY
DOM


bruk


MAXII HOME


JADACHIA


JANETA


PURMO


BOLERO


SZYPUŁA


TAVRUS


WISLANKA


BANK SPOŁOZELCZY
W ZDRÓJACH


SCORIMED


MAX
Premium Burgers


TAXI NRI


START
BIKE


Jastrzębie-Zdrój


MIKOŁÓW


Cieszyń


GMINA NEDZA


strumień

POMYSŁ I REALIZACJA


nowiny.pl


nowiny
RACIBORSKIE


nowiny
WODZISŁAWSKIE


nowiny
ZORSKIE


nowiny
JASTRZĘBSKIE


MAGAZYN
Rybnicki


JastrzebieOnline.pl


eŻORY


Drukarnia
Nowiny

PATRONI MEDIALNI


RIK


VANESSA FM


TVS

Co to jest kotyfikikacja? Na

rozmowa z weterynarzem cz.2

W drugiej części wywiadu z lekarzem weterynarii Agatą Bytner, która od 15 lat zajmuje się leczeniem zwierząt, specjalizującą się w leczeniu dyskopatii psów, rozmawiamy o chorobach psów i kotów, wściekliznie i włośnicy i innych aspektach weterynarii.

Fryderyk Kamczyk. – W pierwszej części wywiadu mówiliśmy o weterynarii, studiach, to może teraz porozmawiamy o pewnych zmianach, jakie zaszły w stosunku do zwierząt domowych. Kiedyś pies pilnował domu, kot łowił myszy, a papugi w klatce to rzadkość. Dziś często psy biorą udział w wystawach, hoduje się psy rasowe, króliki, ptaki egzotyczne czy koty rasowe. Właściciele wydają wielkie pieniądze nawet na „zwykłego dachowca”, który dla nich przecież jest niezwykły.

Agata Bytner. – Wystawy to jest zupełnie inna działka. Mnóstwo ludzi się tym faktycznie zajmuje i to jest ich pasja. Ja zresztą mam bliską przyjaciółkę, która wystawia białe szpice miniaturowe i prowadzi salon fryzjerski. Ludzie rzeczywiście są w stanie poświęcić co najmniej kilka godzin dziennie na psa, albo wręcz zmieniają pracę i zaczynają pracować w branży związanej ze zwierzętami, żeby tego czasu mieć dla nich jeszcze więcej. Czasami większość ich „wolnych” pieniędzy pochłaniają posiadane zwierzęta.

– To jakie to są koszty, kiedy ktoś ma np. rasowego psa? Ile właściciel jest w stanie przeznaczyć pieniędzy, żeby ten pies uczestniczył w jakichś wystawach, zdobywał sukcesy?

– Na to pytanie nie odpowiem. Trudno powiedzieć jakie są takie koszty, bo generalnie nie wiem, ile kosztuje jeżdżenie na wystawy. To też zależy gdzie, ile trzeba dojechać, czy wlicza się w to też hotel, czy nie itd.

– Ale samo przygotowanie tego zwierzęcia, czyli odpowiednia karma, wizyty u fryzjera i tak dalej, to wszystko musi być.

– Tak, to pochłania pieniądze i czas. Mówimy tu też o przygotowaniu behawioralnym zwierzęcia, tj. odpowiednie zachowanie w kontaktach z obcymi ludźmi i innymi psami. Niektóre rasy (jest wiele takich ras psów, ja nawet bym się pokusiła o stwierdzenie, że zdecydowana większość ras) wymagają szczególnej opieki i szczególnych badań, które wykonuje się po prostu przesiewowo, profilaktycznie, zanim to zwierzę pokaże objawy choroby występujące częściej w rasie. Np. duże rasy psów, takie jak labradory i owczarki niemieckie, powinny mieć wykonany rentgen bioder we wczesnej młodości, zanim w ogóle ktokolwiek pomyśli o tym, że one mogą mieć zwyrodnienia stawów. Rasy brachycefaliczne (krótkoczaszkowe, te z płaską twarzą, jak buldogi czy mopsy) często wymagają zabiegów w obrębie nosa i podniebienia, aby ułatwić im oddychanie i polepszyć komfort życia. Ogólnie utrzymanie psa to nie tylko jest karma, która też oczywiście może być tania, droga, rozmaita, ale w dobre utrzymanie zwierzęcia wlicza się całą profilaktykę, w tym badania, które wykonuje się już w młodości. Kiedyś było tak, że nawet jeśli zwierzę było chore, to nie wykonywało się badań krwi (a więc tak naprawdę bardzo podstawowej diagnostyki), bo były one dla opiekuna już zbyt kosztowne. Często też sami opiekunowie (a nawet lekarze weterynarii) nie czu-

li takiej potrzeby. Natomiast teraz to jest absolutny standard i nieraz opiekunowie proszą o wykonanie badań krwi nie dlatego, że zwierzę jest chore, tylko dlatego, że już np. ma 7 rok życia i wypadałoby sprawdzić czy nerki, wątroba i wszystko działa jak należy. I to jest bardzo fajne oczywiście, bo to umożliwia nam wczesne wykrycie różnych chorób, no i też jak wspomniałam komfort zwierzęcia, bo pamiętajmy, że pies i kot to są zwierzęta które bólu nie pokazują.

– Dlaczego nie pokazują?

– Jeżeli one już pokazują, że coś jest nie tak, to już naprawdę muszą czuć się bardzo źle. To wynika z tego, że koty nie tylko są drapieżnikami, ale też padają ofiarą innym drapieżnikom. Wiadomo, że drapieżnik najczęściej poluje na zwierzęta, które są najsłabsze, więc jeżeli kot tą słabość pokaże, to z automatu stanie się łatwiejszym celem. Natomiast jeżeli chodzi o psy, to one żyją w stadzie, a stado jest tak silne, jak silne jest najsłabsze ogniwo. Psy z reguły kiedy są bardzo ciężko chore, to szukają miejsca w odosobnieniu, działając jakby dla dobra stada. Ogólnie więc pies i kot, czyli główne zwierzęta, z którymi pracuję, raczej tego bólu nie pokazują. Zresztą taki prosty przykład: bardzo często psy chorują na nowotwory śledziony. Trudno powiedzieć, jak się czuje pies, który ma ogromną jamę brzuszną, powiększoną przez ten nowotwór śledziony, myślę, że trochę jak kobieta w wysokiej ciąży, której jest ciężko i wszystko uciska. Natomiast ogólnie, często właściciel takiego psa przychodzi z

Agata
Bytner

w trakcie badania
pacjentki. ARCH.PRZYWATNE
A.BYTNER

objawami już w momencie, kiedy zwierzę umiera z powodu tego, że ten guz jest tak duży, że pęka i pies wykrwawia się do jamy brzusznej. Ten guz nie rozwinął się w ciągu miesiąca czy dwóch, tylko zwykle znacznie dłużej. Opiekun w tym czasie niczego niepokojącego nie widział i on miał prawo niczego nie widzieć, bo tak to po prostu działa. Pomijając już subtelniejsze choroby, które nie stanowią zagrożenia życia, ale powodują dyskomfort. Ja na przykład byłam przez jakiś czas chora z powodu refluksu i przepukliny wpustowej żołądka i w związku z tym miałam niezbyt przyjemne objawy po posiłkach. Musiałam uważać na dietę, cały czas mnie piekła zgaga i niektórych rzeczy w ogóle nie jadłam, bo momentalnie mnie paliło i to przez kilka dni. Psy podobnie jak ludzie mają chorobę refluksową i przepukliny wpustowe, ale jeżeli objawem choroby jest to, że pies częściej ziewa albo się obliżuje, to właściciel praktycznie nie ma szans na zorientowanie się, że pies odczuwa przewlekły dyskomfort. Nawet większość lekarzy weterynaryjnych, nie mając takiej wiedzy o to nie zapyta, bo



mówimy o wiedzy zdobytej raczej po studiach niż na studiach. Gdyby studia miały ogarnąć wszystkie działy i wszystkie specjalizacje, to wiadomo, że by nas wypuścili z tych studiów, kiedy już bylibyśmy w starszym wieku.

– Jakiek są najczęstsze choroby psów i kotów, z którymi pani się spotyka?

– Bardzo często (choć na szczęście znacznie rzadziej niż 10 lat temu) spotykamy się z ropomaciczem u suk i guzami listwy młecznej (odpowiednik raka piersi kobiet). To są choroby do niedawna powszechne, gdzie dziś wdraża się postępowanie zapobiegawcze w postaci sterylizacji (a

w zasadzie kastracji samic): usunięcia macicy i jajników. Zabieg ma na celu zapobieganie ropomaciczu, bo cykl rujowy suk różni się od ludzkiego cyklu jajnikowego i suki są bardzo predysponowane do tego, żeby rozwinęło się zakażenie macicy w przypadku braku pokrycia. Zabieg zapobiega również dość skutecznie nowotworom listwy młecznej, bo są to w większości nowotwory zależne od hormonów jajnikowych. Należy pamiętać o tym, że brak pokrycia jakiegokolwiek samicy w rui nie jest rzeczą naturalną. Sytuacja kiedy suka/samica nie jest kryta w cyklu i nie chodzi w ciąży w naturze (bez ingerencji człowieka, a więc antykon-

a co chorują psy i koty?

”

Możliwości zarażenia się włośnicą u ludzi są dziś ograniczone, ponieważ wszystkie świny w rzeźni są badane pod kątem włośnicy

cepcji) praktycznie się nie zdarza, co doprowadza czasem do „nieprzewidywalnych” przez naturę skutków, czasem skrajnych, jak śmierć samicy będącej w ciągłej rui, co zdarza się np. u fretek. U tego gatunku ruja trwa do pokrycia, a w przypadku braku krycia do śmierci na skutek złego działania hormonów rujowych (estrogenów) na szpik kostny. Z tego względu w przypadku samic niektórych gatunków nieprzeznaczonych do rozrodu (hodowli), decyzja o sterylizacji może być decyzją korzystną. Ogólnie „sterylizacja” jest w tym momencie pojęciem błędnym, ale używanym w języku potocznym na zabieg usunięcia jajników i macicy samic, podczas gdy pojęcia „kastracji” potocznie używa się w odniesieniu do samców. Z punktu widzenia medycznego sterylizacja odnosi się do antykoncepcji czasowej u obu płci, a kastracja do zabiegu chirurgicznego usunięcia gonad obu płci (jajników/jąder) co powoduje trwałą bezpłodność. Jeśli chodzi o inne powszechnie występujące choroby zwierząt domowych to u psów tak jak u ludzi w wieku średnim pojawia się przerost prostaty, a w wieku starszym pojawia się niewydolność krążenia (jako skutek niedomykalności zastawek w sercu – dokładnie jak u ludzi). Powszechne w wieku średnim i starszym zarówno u psów, jak i kotów, są zwyrodnienia stawów. Coraz większe znaczenie mają też nowotwory. Choroby u psów są często podobne do chorób ludzi. Leczymy cukrzycę, kamice moczową, niewydolność nerek czy zapalenia płuc.

– **A najczęstsze choroby u kotów?**

– U kotów to jest ściśle związane z tym, jaki tryb życia ma ten kot. Jeżeli to jest kot wychodzący, to tutaj na pierwszym miejscu będą urazy i choroby zakaźne. Natomiast w przypadku kotów domowych niewychodzących często to są choroby wynikające z nudy, a właściwie stresu wynikającego z braku możliwości zaspokojenia potrzeb behawioralnych („psychicznych”) kota, np. eksploracji (odkrywania) terenu czy instynktu łowieckiego. Kot, jeżeli jest kotem zamkniętym w domu, a właściciel nie podejmuje pewnego wysiłku, który ma na celu zaspokajanie potrzeb behawioralnych zwierzęcia, kot zaczyna odczuwać stres. Koty są postrzegane przez społeczeństwo jako zwierzęta bezproblemowe. Psa trzeba wyprowadzać na podwórko, bawić się z nim i to dla ludzi jest oczywiste. Natomiast w przypadku kotów często myślimy, że wystarczy umieścić je w mieszkaniu z kuwetą i miską i powinno być okej. Niestety tak to nie działa i o ile coraz więcej w przestrzeni publicznej jest tematu wychodzenia lub niewypuszczania kotów z domu (w kontekście ekologii, łowiectwa ale też wypadków i częstych śmierci kotów wychodzących) o tyle bardzo mało mówi się o zaspokajaniu potrzeb kota niewychodzącego, kiedy opiekunów decydujących się na taki system utrzymania kota przybywa. Przybywa więc też kotów chorujących na choroby będące konsekwencją przewlekłego stresu. Rozwiązaniem jest uświadamianie opiekunów w temacie potrzeb behawioralnych kota i uczenie ich, że obraz kota jako zwierzęcia „bezobsługowego” jest

obrazem błędnym. Kot w naturze eksploruje świat i łowi, więc jeśli ma przebywać w domu musimy pomóc mu zaspokoić instynkt łowiecki przez zabawę, a w mieszkaniu uwzględnić półki, drabinki i schowki tylko dla kota, po których będzie mógł spacerować i w których będzie mógł się chować. To tak zwana kofityfikacja mieszkania.

– **Taki plac zabaw?**

– Tak, dokładnie. Plac zabaw dla kota, zwiększenie powierzchni czynnej mieszkanca, bo każda taka półka czy system połączonych półek na różnych poziomach, na którą kot może wejść, zwiększa powierzchnię mieszkania, po której kot może się poruszać, a tej kot potrzebuje sporo. Zaspokojenie instynktu łowieckiego można osiągnąć przez zabawę z kotem lub zabawki dla kota oraz miski, z których zdobycie pożywienia jest możliwe po zręcznym wydobyciu go przez kota.

– **To teraz może coś o kastracji zwierząt, czemu warto to robić i jak to się robi?**

– U kotek i kocurów tego tematu zwykle nie ma, ponieważ większość opiekunów od początku deklaruje chęć kastracji. Wynika to z tego, że rujki u kotek są dość uciążliwe dla opiekunów. Kotki stają się zwykle bardzo „gadatliwe” i nachalne, przy czym miauczenie wchodzi na taki poziom, że zdarzają się pilne wizyty z „umierającym kotem”, który po prostu wszedł w ruję. Kocurki dojrzewając płciowo zaczynają wydzielać intensywny zapach

płciowy, który przeszkadza opiekunom, więc ogółem zdecydowana większość kotów przywożonych do gabinetów jest wykastrowana. Natomiast jeżeli chodzi o suki i samce, to podejście do tematu ubezpłodnienia zmienia się w czasie i szukamy tu rozwiązania, które będzie najbardziej korzystne dla danego zwierzęcia w zależności od płci, wieku a nawet rasy. Kiedyś mówiło się o tym, że warto kastrować i suki i samce. Tutaj jako argumenty podawało się to tym, że u suk oczywiście często wstępuje wspomniane ropomacicze i guzy listwy młecznej, ale też niepożądane ciążę, ciążę urojone czy sama cieciska, która jest niewygodna również dla opiekuna. U samców argumentem za kastracją był przerost i choroby prostaty związane z wiekiem, silny i uciążliwy popęd płciowy (np. ucieczki z posesji, ciągłe próby kopulacji z przedmiotami) czy nowotwory jąder. Teraz się to trochę zmieniło i jeżeli chodzi o suki, to główny „nurt” utrzymuje korzyść kastracji samic nad jej brakiem. Natomiast jeżeli chodzi o samce to coraz więcej mówi się o pogłębianiu zaburzeń lękowych po kastracji samców lęklwych i braku tak ewidentnych korzyści zdrowotnych, jak u samic, więc decyzje o kastracji samca podejmuje się w zależności od samego psa i w zależności od chęci opiekuna. Ponadto były pewne badania na niewielkiej grupie osobników, które wykazały niekorzystny wpływ kastracji oby płci w kontekście niektórych chorób np. zwyrodnienia stawów czy

nowotworów kości, przez co przybywa zwolenników braku kastracji. Ten temat jest ciągle badany również w kontekście optymalnego terminu kastracji (tzn. w jakim wieku zwierzęta kastrować). Zdania są podzielone także między specjalistami od rozrodu, choć nadal mówi się o przewadze zdrowotnej kastracji samic, to część opowiada się za kastracją przed pierwszą rują, część po, a w przypadku pewnych ras (głównie dużych ras psów) zaleca się je kastrować po ukończeniu drugiego roku życia.

– **To teraz może coś o chorobach zwierząt hodowlanych. Czym jest włośnica u świń. Czy wykrycie jej w mięsie dyskwalifikuje je do spożycia?**

– Tak, nie można tego mięsa spożywać.

– **Ona jest dla człowieka śmiertelna?**

– Praktycznie nie, to znaczy to zależy ile tego mięsa spożyjemy a właściwie ile włośni spożyliśmy. Każdy słyszał takie historie (na szczęście coraz rzadsze), że gdzieś zjedzono niebadanego dzika i cała grupa ludzi trafiła do szpitala. Większość ludzi nie umiera, ale sama choroba jest nieuleczalna, choć jej skutki zmniejszają się w czasie. Na początku (na etapie kiedy włośnię z mięsa znajdują się w jelitach) występują bóle brzucha, biegunki i wymioty. Później, na etapie przechodzenia włośni do mięśni, pojawiają się objawy grypopodobne i alergiczne, jak obrzęki powiek i zapalenie spojówek, bo wiele pasożytów ma też działanie uczulające. Jeśli włośni jest dużo i trafią do mięśnia sercowego wywołają zapalenie mięśnia sercowego, co już jest za-

grożeniem życia. Takie włośnię w mięśniach zostaną już z nami na zawsze, choć nie zarażą już nikogo, o ile nikt nas nie zje.

– **Czyli ta choroba występuje głównie w szyniach?**

– Tak, najczęstszym źródłem zakażenia jest mięso świń i dzików, ale może nim być w zasadzie mięso każdego zwierzęcia, które wcześniej spożyło mięso zawierające włośnię. Będzie to więc mięso zwierząt wszystkich, choć włośnię stwierdzano również u koni, co mogło być przypadkowym zakażeniem przez spożycie mięsa zwierzęcia mięsożernego np. szczura przypadkowo zmieszonego z paszą. Możliwości zarażenia się włośnicą u ludzi są dziś ograniczone, ponieważ wszystkie świny w rzeźni są badane pod kątem włośnicy. Nie jest ona stwierdzana często, bo możliwości zarażenia się świń w hodowlach przemysłowych są ograniczone. Świny te po prostu mają małe możliwości zjedzenia mięsa zakażonego włośnią. Dostają pasze (również przygotowane przemysłowo) i są utrzymywane w chlewniach, które regularnie przechodzą deratyzację, a więc zabieg pozbywania się szczurów. Kiedyś świny były trzymane przydomowo i wypasane w lesie w okresie dojrzewania żołądki. Była to powszechna praktyka, a więc świny powszechnie miały możliwość spożycia padliny i zarażenia się włośnicą. Aktualnie wygląda to zupełnie inaczej, a postęp ma to do siebie, że choroby odzwierzęce występują coraz rzadziej lub są niemal zupełnie wyeliminowane. Jedną z takich chorób jest wścieklizna, która kiedyś była powszechna, a aktualnie u ludzi w krajach zachodnich niemal w ogóle się nie zdarza.

W kolejnej części rozmowy poruszymy temat wścieklizny.

W Jastrzębiu i Wodzisławiu rośnie odsetek dzieci niezaszczepionych przeciwko odrze

REGION Najwięcej kontrowersji budzi szczepionka przeciwko odrze, śwince i różyczce. Jednak lekarze nie mają wątpliwości - jeśli nie ma przeciwwskazań, dzieci należy zaszczepić. Również po to, aby ochronić te dzieci, które nie mogą zostać poddane szczepieniu ze względu na zły stan zdrowia. Dla nich kontakt z osobą chorą na odrę stanowi śmiertelne zagrożenie. Jak zatem wygląda sytuacja w naszym regionie? Okazuje się, że na terenie podległym wodzisławskiemu sanepidowi odsetek niezaszczepionych dzieci jest dwa razy większy niż w Raciborzu. Co z Rybnikiem i Żorami?

Z roku na rok w województwie śląskim obniżył się stan zaszczepienia dzieci przeciwko odrze, śwince i różyczce. W 2022 roku wynosił 93,2%, a w 2023 roku było to już 91,5%. Jednak w przypadku pozostałych obowiązkowych szczepień ochronnych poziom zaszczepienia w minionym roku nie był niższy niż 96%. Z czego wynika ta różnica?

– (...) szczepienie przeciwko odrze, śwince i różyczce (...) budzi największe kontrowersje wśród rodziców. Zaistniała, niekorzystna sytuacja jest skutkiem m.in. aktywności ruchów antyszczepionkowych podważających celowość i zaufanie do szczepień oraz obaw rodziców przed rzekomym szkodliwym wpływem szczepionki na zdrowie dzieci. Dopatrują się związku przyczynowo- skutkowego pomiędzy podaniem szczepionki, jej składnikami, a występowaniem chorób i zgonów u dzieci. To właśnie szczepionka przeciw odrze, śwince, różyczce (M–M–RvaxPro) jest tą, o której słyszymy fałszywie negatywne opinie na temat bezpieczeństwa i skuteczności, a przede wszystkim jej związku z występowaniem autyzmu u zaszczepionych dzieci. Sytuacja ta skutkuje z roku na rok spadkiem wyszczepialności dzieci przeciwko odrze, śwince i różyczce – czytamy w "Ocenie stanu sanitarno-epidemicznego województwa śląskiego w 2023 roku", sformułowanej przez Państwową Inspekcję Sanitarną.

Czy ruch antyszczepionkowy w naszym regionie rośnie w siłę? Dane ze stacji sanepidu w Raciborzu, Rybniku i Wodzisławiu Śląskim

Czy tak jest również w naszym regionie? Aby się tego

dowiedzieć, wystąpiliśmy do Państwowych Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych w Raciborzu, Rybniku oraz Wodzisławiu Śląskim z prośbą o udostępnienie informacji na temat liczby dzieci z roczników objętych programem szczepień ochronnych przeciwko odrze, śwince i różyczce, oraz liczby dzieci, które zostały i nie zostały zaszczepione.

W tym miejscu warto podkreślić, że w grupie dzieci niezaszczepionych są zarówno te, których rodzice uchylają się od obowiązku poddania dzieci szczepieniu, jak i te, które nie mogą zostać zaszczepione ze względów zdrowotnych. Szczepieniom nie są poddawane dzieci zmagające się z chorobą nowotworową lub po chorobie nowotworowej, czy też dzieci przyjmujące sterydy z powodu astmy (piszemy o tym w dalej części artykułu).

- Najniższy odsetek zaszczepienia dzieci notowany jest na terenie nadzorowanym przez sanepid w Wodzisławiu Śląskim <PSSE w Wodzisławiu Śl.> (powiat wodzisławski i Jastrzębie- Zdrój) – w 2023 roku wyniósł 92,59%.
- Nieco lepiej jest na terenie nadzorowanym przez rybnicki sanepid <PSSE w Rybniku> (powiat rybnicki, Rybnik, Żory), gdzie odsetek zaszczepienia dzieci przeciwko odrze, śwince i różyczce wyniósł w zeszłym roku 94,11%.
- Najlepiej jest w powiecie raciborskim <powiat raciborski>, gdzie szczepionki przeciwko odrze, śwince i różyczce przyjęło 96,59% dzieci.

W porównaniu z 2022 rokiem odsetek niezaszczepienia nieznacznie wzrósł na terenie PSSE w Wodzisławiu Śląskim (o 0,14% – z 7,27% do 7,41%) i spadł na terenie PSSE w Rybniku (nieznacz-

■ W naszym regionie działają trzy stacje sanitarno-epidemiologiczne. W dwóch z nich odnotowano spadek, a w jednej wzrost liczby niezaszczepionych dzieci przeciwko odrze, śwince i różyczce. Zdjęcie ilustracyjne, przedstawia m.in. archiwalną fotografię dziecka chorego na Odrę. FOT. ARCH. NOWINY. PL (STACJE PSSE), DOMENA PUBLICZNA (DZIECKO CHOROBE NA ODRĘ)



nie, o 0,2% – z 6,09% do 5,89%) i PSSE w Raciborzu (o 0,88% – z 4,29% do 3,42%).

Przedstawiciele raciborskiego sanepidu w rozmowie z Nowinami podkreślają, że jest to dla nich powód do dumy. Przyczyn poprawy sytuacji upatrują w konsekwentnym edukowaniu rodziców odmawiających szczepień, w czym duża zasługa nie tylko sanepidu, ale również raciborskich poradni pediatricznych.

Liczba zachorowań na odrę w województwie śląskim

Od kilku lat mówi się o powrocie odry, która w Polsce została praktycznie wyeliminowana po 1975 roku, czyli po wprowadzeniu obowiązkowych szczepień ochronnych. Jednak w praktyce, pomimo alarmistycznego wydźwięku artykułów pojawiających się w mediach głównego nurtu, przypadków zachorowań na odrę jest wciąż niewiele. Przykładowo w całym województwie śląskim odnotowano 5 przypadków zachorowań na odrę w 2022 roku i 8 przypadków zachorowań w 2023 roku, w związku z czym hospitalizowano odpowiednio jedną i dwie osoby.

– Będąc młodą lekarką, miałam w poradni wielu pacjentów, którzy faktycznie chorowali na odrę. Po wprowadzeniu szczepień liczba zachorowań zmniejszyła się radykalnie. Ostatnio słyszymy, że znowu pojawiła się odrę, ale w naszym szpitalu nie mieliśmy takiego przypadku – mówi dr n. med. Katarzyna Musioł, specjalista chorób dziecięcych, ordynatorka pediatrii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku.

Odrę – objawy, powikłania

Czy odrę można "przegapić"?

Pomylić ją z inną chorobą? – Kaszel, katar, spuchnięta nasada nosa, spuchnięte powieki, wysypka. Wysypki występują w wielu chorobach wirusowych, dlatego odrę może być pomyłką z inną chorobą – przyznaje dr Katarzyna Musioł.

Odrę rozprzestrzenia się drogą kropelkową. Osoba chora kaszle i kicha, zarażając w ten sposób osoby, które nie zostały zaszczepione przeciwko odrze. Mogą to być również osoby dorosłe, które dorastały przed wprowadzeniem obowiązkowych szczepień i nie przeszły tej choroby w dzieciństwie. Samo przechorowanie odry nie jest groźne, jednak groźne mogą być powikłania. Należą do nich m.in. zapalenie płuc, zapalenie mięśnia sercowego, zapalenie mózgu, czy podostre twardniejące zapalenie mózgu, które może ujawnić się dopiero po wielu latach od pierwotnego zachorowania na odrę (objawia się postępującym regresem funkcji psychicznej, motorycznej, zaburzeniami mowy, może prowadzić do śmierci).

Dla nich odrę jest śmiertelnym zagrożeniem

Odrę jest również bardzo groźna dla dzieci, które zmagają się z innymi, poważnymi schorzeniami. – Dzieci chore na chorobę nowotworową, będące po chorobie nowotworowej, przyjmujące sterydy z powodu astmy – to są dzieci, które nie mogą zostać zaszczepione, a jednocześnie wymagają opieki, potrzebują takiego kokona bezpieczeństwa, żeby nie stykały się z osobami chorymi. Dlatego nalega się, żeby osoby z otoczenia tych dzieci były zaszczepione. Stąd tak jest ważne, żeby osoby, które mogą

się szczepić, robiły to – nie tylko, żeby chronić siebie, ale również po to, żeby chronić dzieci, które nie mogą się zaszczepić. Dla nich ta choroba byłaby wielkim niebezpieczeństwem. Dla dziecka chorego na białaczkę zachorowanie na odrę jest śmiertelnym zagrożeniem – mówi Nowinom dr Katarzyna Musioł.

Szczepionka przeciwko odrze a autyzm. Skąd wziął się ten mit?

W takim razie skąd biorą się twierdzenia, szczególnie często pojawiające się w mediach społecznościowych, w myśl których szczepionka przeciwko odrze może powodować autyzm?

– Wiele jest takich spiskowych teorii dotyczących szczepień – że powodują autyzm, że zawierają rtęć. Trzeba odnieść się do faktów. Była taka publikacja Andrew Wakefielda, który, badając niewielką grupę pacjentów, powiązał szczepionkę z autyzmem. Te dane zostały zweryfikowane. Okazało się, że badanie kliniczne było niewłaściwie przeprowadzone. "The Lancet" (renomowane czasopismo medyczne – red.) wyciągnął artykuł, a doktor został pozbawiony prawa wykonywania zawodu w Anglii. Jednak ten pogląd pokutuje do dziś. Żadna praca naukowa nie udowodniła związku autyzmu ze szczepieniami. Nie ma żadnych danych mówiących, że autyzm wynika ze szczepień – podkreśla dr Katarzyna Musioł.

Z mitem wiążącym szczepionki z występowaniem autyzmu wielokrotnie rozprawiał się serwis demagog.pl, specjalizujący się w tropieniu tzw. fake newsów, czyli nieprawdziwych informacji.

Noc spadających gwiazd i zorza polarna

Piękne zjawiska astronomiczne na zdjęciach

REGION Poniedziałkowa (13 sierpnia) noc nie tylko sprzyjała obserwacji nieba przez dobrą pogodę i widoczność, ale także obfitowała w ciekawe zjawiska astronomiczne nad regionem. Perseidy, czyli meteory z gwiazdozbioru Perseusza weszły w swoje maksimum, a dodatkowo przez burzę geomagnetyczną moż-

na było obserwować krótką zorzę polarną.

Choć zorzy polarnej nad północnym horyzontem daleko było do zjawiska z maja, niewątpliwie dla obserwujących fioletowo-zielone światła mogły zapaść w pamięć na długo. Zorza większą intensywnością rozpalila się w okolicach północy i utrzymywała się przez kilka-

dziesiąt minut. Poświata była efektem burzy geomagnetycznej (w maksimum kat. G4, nastąpiło za dnia) spowodowanej przez rozbłyski słoneczne.

Oprócz zorzy nad północnym horyzontem przez wiele godzin w nocy można było obserwować przeloty roju Perseidów, których maksimum przypadło właśnie na noc z 12 na 13 sierpnia. W szczytowej fazie można było zobaczyć nawet 100 przelotów na godzinę, mniej lub bardziej jasnych. Wchodząc w ziemską atmosferę fragmenty pyłu komety 109P/Swift-Tuttle spalają się, tworząc efekt tzw. spadających gwiazd. Żadne gwiazdy nie spadają, jednak spalające się drobinki tworzą chwilowe efekty świetlne.

Niezwykle dobra widoczność, połączona z wczesnym zachodem księżyca, pozwalała na ciekawe obserwacje. Oprócz zjawisk astronomicznych na niebie sporo było także samolotów i satelitów, w tym systemu Starlink.

Warto dodać, że przy okazji możliwości oglądania meteorów można również posłuchać ciekawostek o kosmosie. Nocne obserwacje wraz z wykładami pasjonatów z Astrohunters odbyły się m.in. w Parku Jordanowskim w Radlinie.



■ Zdjęcie zapisu nocnego nieba nad Wodzisławiem Śląskim (Zawada). Na zdjęciu widoczny jest pozorny ruch gwiazd (linie układające się w koła), zorza polarna (fioletowa poświata nieba w dolnej lewej części kadru) oraz przeloty samolotów (linie przerywane przez całe niebo, układające się w X) oraz przeloty perseidów (krótkie linie światła, przecinające linie gwiazd w innych kierunkach). FOT. S. KAMCZYK



■ Nasza galaktyka – Droga Mleczna – widok z kopca w Syryni. FOT. S. KAMCZYK



ZAKŁAD
UBEZPIECZEŃ
SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Zamierzam od 1 września przejść emeryturę stażowa nauczyciela. Co się będzie działo ze środkami zgromadzonymi na koncie ZUS? Czy zebrane składki na koncie ZUS będą zmniejszone o wypłacane emerytury? Czy to będzie odbywało się do osiągnięcia powszechnego wieku emerytalnego? Czy ta emerytura też będzie podlegała waloryzacji? Dodam tylko, że nie należę do OFE.

Z chwilą wydania decyzji w sprawie ustalenia prawa do wcześniejszej emerytury nauczycielskiej środki z subkonta są przenoszone na konto ubezpieczonego i biorą udział w ustaleniu wysokości świadczenia, a subkonto jest zamykane. Emerytura nauczycielska zostanie obliczona w wyniku podzielenia podstawy obliczenia emerytury przez średnie dalsze trwanie życia dla osób w wieku równym wiekowi przejścia na tę emeryturę danego ubezpieczonego. Podstawę obliczenia nowej emerytury nauczycielskiej będzie stanowiła suma:

- składek na ubezpieczenie emerytalne, z uwzględnieniem ich waloryzacji, zewidencjonowanych na koncie ubezpieczonego do końca miesiąca poprzedzającego miesiąc, od którego przysługuje wypłata emerytury,
- zwaloryzowanego kapitału początkowego oraz
- zwaloryzowanych środków zewidencjonowanych na subkoncie (przeniesionych na konto ubezpieczonego).

Przeniesienie środków z subkonta na konto ubezpieczonego i ich uwzględnienie w obliczeniu emerytury nauczycielskiej pociąga za sobą konsekwencje:

- środki te nie będą podlegały dziedziczeniu,
- brak prawa do podziału środków lub wypłaty gwarantowanej.

Prawo do emerytury nauczycielskiej będzie przyznawane bezterminowo. Z chwilą ukończenia powszechnego wieku emerytalnego świadczeniobiorca może wystąpić z wnioskiem o emeryturę powszechną. Do wyliczenia

wysokości tej emerytury przyjmujemy kwotę środków zapisanych na koncie ubezpieczonego, z uwzględnieniem wszystkich waloryzacji, pomniejszoną o kwotę wypłaconych wcześniejszych emerytur nauczycielskich.

Czy w roku szkolnym 2024/2025 nauczyciele pobierający świadczenie kompensacyjne nadal będą mogli pracować w szkołach, do których uczęszczają uczniowie z Ukrainy?

Tak, przepisy, które pozwalają osobom pobierającym nauczycielskie świadczenie kompensacyjne na dodatkową pracę w placówkach oświatowych zostały przedłużone do 31 sierpnia 2025 r. Zatem zgodnie z aktualnym brzmieniem przepisów, do dnia 31 sierpnia 2025 r. nie stosuje się przepisu dot. zawieszenia NSK w związku z podjęciem zatrudnienia w placówce oświatowej na stanowisku:

- pomocy nauczyciela dla osób niebędących obywatelami polski-

mi, które podlegają obowiązkowi szkolnemu lub obowiązkowi nauki i nie znają języka polskiego albo znają go na poziomie niewystarczającym do korzystania z nauki,

- nauczyciela języka polskiego lub nauczyciela prowadzącego dodatkową naukę języka polskiego, o której mowa w art. 165 ust. 7 ustawy z dnia 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe,
- nauczyciela innego niż wymieniony powyżej, jeżeli w dniu nawiązania z nauczycielem stosunku pracy do szkoły uczęszcza co najmniej jeden uczeń będący obywatelem Ukrainy, który przebywa w Polsce w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium Ukrainy.

W opisanych powyżej przypadkach świadczenie nie zostanie zawieszone, będzie jednak podlegało ogólnym zasadom zawieszalności, w zależności od kwot uzyskanego przychodu. Zatem, jeśli świadczeniobiorca osiąga przychód, który nie przekroczy 70% przeciętnego miesięcznego

go wynagrodzenia – będziemy wypłacać świadczenie w pełnej wysokości, jeśli wyniesie ponad 70% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, ale nie więcej niż 130% tej kwoty – zmniejszymy świadczenie, natomiast w sytuacji gdy przychód przekroczy 130% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia – zawiesimy wypłatę świadczenia. Kwoty przychodu, które powodują zmniejszenie lub zawieszenie świadczeń zmieniają się co kwartał. Informacje o aktualnie obowiązujących kwotach są publikowane na stronie internetowej Zakładu <https://www.zus.pl/swiadczenia/emerytury/kwoty-najnizszych-swiadczen-emerytalno-rentowych>. O podjęciu pracy zarobkowej oraz o wysokości przychodu należy poinformować ZUS – np. na formularzu ZUS EROP. Dodatkowo co roku – do końca lutego – należy składać w ZUS zaświadczenie o wysokości przychodu za ubiegły rok. Na jego podstawie ZUS ustali, czy świadczenie było wypłacane w prawidłowej wysokości.

Odważni antypopuliści. Samorządowcy z początku kadencji to prawdziwi mężowie stanu

Tuż po zaprzysiężeniu radni z koalicji rządzących i wóldarze są hardzi, podejmują niepopularne decyzje, mówią, że trzeba oszczędzać. Odwrotnie jest pod koniec kadencji – wtedy nagle okazuje się, że pieniędzy jest tak dużo, że można przepalać je na piknikach i festynach, a i tak wystarczy na spełnienie kosztownych obietnic rzuconych w czasie kampanii. Tu park, tam stadion, gdzie indziej hala widowiskowa. Kto bogatemu zabroni?

Mężowie stanu z Powiatu Raciborskiego

Aktualnie na największych mężów stanu w naszym regionie wyrastają radni Powiatu Raciborskiego. Już na początku nowej kadencji wzięli się za przekształcenie Młodzieżowego Domu Kultury z placówki oświatowej w instytucję kultury. Protestowali nauczyciele, protestowali rodzice dzieci z MDK. Nic nie wskórali. Mało tego. Na czerwcowej sesji, podczas której radni mieli podjąć uchwałę o zamiarze likwidacji MDK, chcieli też przyznać sobie podwyżki. Ostatecznie ktoś tam stwierdził, że tak duża dawka antypopulizmu może być jednak szkodliwa i projekt uchwały z podwyżką diet zdjęto z porządku obrad. Jednak co się odwlecze, to nie uciesze. Radni wrócą do sprawy w sierpniu. Zresztą zwłoka w przyznaniu podwyżek może się radnym opłacić, bo w nowej wersji uchwały zaproponowano niższe potrącenia diet za nieobecność na posiedzeniach komisji i sesjach w porównaniu do tych, które zamierzano uchwalić w czerwcu.

Likwidacja MDK i podwyżka diet to nie wszystko. Władze powiatu przystały też na wprowadzenie strefy płatnego parkowania przy Szpitalu Rejonowym w Raciborzu. Dyrektor Ryszard Rudnik mówił o tym od lat, ale dopiero teraz grunt pod wprowadzenie niepopularnej decyzji okazał się dość stabilny, by to zrobić. Argumenty? Opłaty wymuszą rotację, poza tym miejsc parkingowych będzie jeszcze więcej. W innych szpitalach już dawno wprowadzono opłaty za parkowanie, więc dlaczego my mamy być gorsi? No i pieniądze zawsze się przydadzą.

Mąż stanu z Wodzisławia Śląskiego

Takiej szczerzej, powyborczej działalności władz samorządowych jest w naszym regionie więcej. W Wodzisławiu Śląskim prezydent Mieczysław Kieca, prywatnie mieszkaniec Bielska-Białej, zwolnił swojego zastępcę Marcina Piwońskiego po 99 dniach (wliczając w to długie choroby). Przed wyborami podpisali porozumienie dla wodzisławskiego sportu, były zapowiedzi wielu potrzebnych zmian i inwestycji, z boiskiem

■ Starosta raciborski Grzegorz Swoboda, prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz, przewodniczący rady powiatu raciborskiego Tomasz Cofała, prezydent Rybnika Piotr Kuczera, prezydent Wodzisławia Śląskiego Mieczysław Kieca, były prezydent Raciborza Dariusz Polowy.



treningowym i stadionem włącznie. Piwoński poparł Kiecę, który po raz kolejny wygrał wybory. Złośliwi mówili, że to wszystko pic na wodę, a Piwoński wyleci z urzędu pół roku po wyborach. Okazało się, że byli za mało złośliwi, bo Mieczysławowi Kiecy wystarczyły niecałe trzy miesiące na rozstanie się ze swoim zastępcą.

Mąż stanu z Popielowa

Interesujący jest również przykład jarmarku bożonarodzeniowego w Rybniku. W 2022 roku impreza musiała być bardzo skromna, bo sytuacja finansowa samorządu była trudna. Wiadomo, krajem rządził PiS, samorządy dostawały w skórę, pieniądze były pompowane na wschód, ewentualnie w okręgi wyborcze prominentnych posłów prawicy. Rok później było już zupełnie inaczej. Wyборы wygrała uśmiechnięta koalicja, która wyciągnie samorządy z bagna, do którego wypychał je PiS. Dlatego jarmark był na bogato – z Dańcem, Karolakiem itd. Atmosfera na rybnickim rynku znowu była magiczna. Cieszył się prezydent Piotr Kuczera, cieszyli się mieszkańcy. To był czysty przypadek, że na horyzoncie majaczyły już wybory samorządowe.

Co ciekawe, prezydent Rybnika lubi odróżniać siebie od populistów. Na ogół udaje mu się ten wizerunek obronić. Tak było np. ze sprawą budowy biogazowni. Co prawda początkowo starano się utrzymać temat w tajemnicy, zarzekano się, że to dopiero wstępne przymiarki, że potencjalnych lokalizacji jest kilka, ale jak przyszło co do czego, ze wspomnianej listy wykreślono Chwałowice i zdecydowano się na Niewiadom, a więc dzielnicę, którą zamieszkuje mniej osób niż Chwałowice. Oczywiście były też inne względy, ale nie oszukujmy się, cztery miesiące przed wyborami taka arytmetyka ma znaczenie. Jednak

mimo protestów i nacisków, prezydent Kuczera nie zrezygnował z planu budowy biogazowni. Bronił go w kampanii i podczas debat przedwyborczych. Skutecznie, bo wybory wygrał po raz kolejny.

Mąż stanu z Raciborza/Warszawy

W Raciborzu nowy prezydent już na początku kadencji pokazał oblicze prawdziwego męża stanu. Trzeba oszczędzać, bo budżet, który odziedziczył po poprzedniku, jest dziurawy jak ser szwajcarski. Parking wielopoziomowy w centrum miasta? Wykreślić. Park z placem zabaw przy dwóch wielkich blokowiskach i dzielnicą domów jednorodzinnych? Wykreślić!

Jednak na spizowym obliczu Jacka Wojciechowicza pojawiają się już teraz populistyczne rysy. Park, którego wykonanie i utrzymanie miało być kosztowne, jednak powstanie, tyle że w innej, lepszej lokalizacji (z dala od ruchliwej drogi krajowej). Pomimo katastrofy raciborskich finansów, znalazły się też pieniądze na igrzyska (Lato z Radiem i TVP), dzięki którym raciborzanie zobaczyli swoje miasto w "Pytaniu na śniadanie" i stwierdzili, że jednak jest pięknie, że mają być z czego dumni.

Mąż stanu z Ocic (dawniej z Pietrowic Wielkich)

Podobnie było z Dariuszem Polowym, poprzednikiem Jacka Wojciechowicza. Polowy lekką ręką zrezygnował też z zagospodarowania placu Długosza. Mówił o tym w czasie kampanii. Miał na to miejsce inny pomysł, którego realizację miały wziąć na siebie Eko-Okna. Ostatecznie firma zmieniła zdanie, prezydent został z niezrealizowaną obietnicą, a raciborzanie z niezbyt urokliwym parkingiem w centrum, pełnym „klum-

pających" płyt chodnikowych.

Zresztą warto wspomnieć, że Dariuszowi Polowemu mina zrzęda już po zaprzysiężeniu na prezydenta, kiedy nowa rada miasta musiała uchwalić przesunięcie dodatkowych środków na edukację, bo brakowało pieniędzy na wypłaty dla nauczycieli.

Po tym incydencie w ówczesnym prezydencie zrodziło się pragnienie zostania mężem stanu. Postanowił uporządkować miejską oświatę. Pragnienie było tym silniejsze, że poprzedni układ władzy był mocno „nauczycielski”. Nowy prezydent miał jednak w ręku coś więcej niż tylko uprzedzenie do politykujących belfrów. No bo skoro szkoła jest tyle samo, co 20 lat temu, a uczniów jest dwa razy mniej, to wyjście jest tylko jedno – likwidacja. Protestowali rodzice. Protestowali nauczyciele. Wydawało się, że prezydent bierze ich na przetrzymanie. Spotykał się z nimi na kilkugodzinnych nasiadówkach, wysłuchiwał cierpliwie litanii grózb i prośb o pozostawienie szkoły w spokoju, powtarzał w kółko swoje. I co? I nic. Za chwilę utracił większość w radzie. No i okazało się, że to, co było do tej pory, wcale nie jest takie złe. Stać nas na to.

Miesiąc przed wyborami okazało się, że stać nas nawet na bezpłatną komunikację. Tutaj prezydent chyba jednak przedobrzył z populizmem. Wszelkie obecne, rozwieszone nawet w szkołach i przedszkolach plakaty z prezydentem reklamującym darmowe przejazdy autobusami, stały się niestrawne. I tak to, co miało pomóc wygrać wybory, okazało się przeszkodą w osiągnięciu tego celu.

Przestroga, że przed wyborami lepiej rzucić populistyczną obietnicę niż faktycznie ją spełnić.

Wojciech Żołneczek

Edyta Zadworna zaprezentowała swoje prace

LUBOMIA W Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Lubomi odbyła się wystawa prac autorstwa Edyty Zadwornej.

Autorka prac wychowała się w Lubomi. Obecnie mieszka w Bielsku-Białej i pracuje w firmie finansowej. W lubomskim GOKSiR-ze można było zobaczyć przeszło 80 prac.

– Malowanie to moja odskocznia i sposób na relaks. Miło mi, że przy okazji obrazy sprawiają radość rodzinie i znajomym. Czasami maluję obrazy na zamówienie znajomych, kiedy chcą dać komuś spe-

cialny prezent, którego nie kupiliby w sklepie, malowany specjalnie z myślą o konkretnym odbiorcy. Malując nie myślałam nigdy, że obrazy będzie oglądało większe grono osób. Robię to, bo sprawia mi to wiele przyjemności. Do wystawy zresztą zachęcili mnie inni ludzie, a w szczególności mój wujek, który był głównym inicjatorem – przekazuje pani Edyta.

Gratulacje autorce złożył



■ Edyta Zadworna podczas wystawy w Lubomi

wójt Czesław Burek oraz dyrektor Jarosław Wieczorek. – Pomyśłodawcą zorganizowania wystawy jest Rudolf Kozub, były pracownik urzędu gminy. Autorka skorzystała z naszego zaproszenia i podję-

liśmy współpracę – mówił nam dyrektor Wieczorek.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem talentu pani Edyty Zadwornej. Obrazy są pełne pasji i niepojętej wyobraźni. Zwierzęta wyglądają jak żywe, a patrząc

na namalowane krajobrazy ma się odczucie, że jest się w tym miejscu. Cieszymy się, że udało nam się dotrzeć do tak ogromnego talentu i liczyć na dalszą owocną współpracę z panią Edytą – mówi wicedy-

rektor Aleksandra Cmok.

– Jestem pod wielkim wrażeniem wystawy obrazów pani Edyty Zadwornej. Różna tematyka malarstwa można powiedzieć, że łączyła pokolenia, bo obrazy podobały się odbiorcom w różnym wieku. Mnie zauroczyły pejzaże, natomiast dzieci zachwyciły się zwierzętami namalowanymi bardzo realistycznie. Obrazy malowane farbami akrylowymi w żywych, wyrazistych kolorach, wielka precyzja i szczegółowość to jest to co lubię. Gratuluję artystce bo po dzisiejszym wernisażu jest inspiracją dla wielu osób, w tym dzieci – mówi Iwona Świerczek, która prowadzi zajęcia malarskie w wiejskim domu kultury w Grabówce.

(FK)

AUTOPROMOCJA

HistoriON



*Nasza historia
to Twoje życie!*

Jeśli chcesz się
nim podzielić z nami

📞 dzwoni i wysyłaj zdjęcia 📷
na WhatsApp:
662 059 116

✉ pisz:
historion@nowiny.pl

*Tvoja historia
to nasz temat*

🌐 www.historion.pl

✉ historion@nowiny.pl

Zmarł Janusz Bura, wieloletni prezes OSP Mszana



■ Śp. Janusz Bura był między innymi działaczem OSP Mszana. FOT. UG MSZANA

MSZANA Jak informuje urząd gminy w Mszanie, 11 sierpnia odszedł Janusz Bura.

– Po długiej chorobie, 11 sierpnia br. zmarł śp. Janusz Bura, wieloletni prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Mszanie. Kierował jednostką od 2005 roku aż do początku 2021 roku. Miał 60 lat. Zawsze chętny do pomocy, wraz ze strażakami zabezpieczał gminne imprezy, organizował zawody sportowo-pożarnicze i spotkania okolicznościowe w remizie, w czym wspierała go żona Janina, również członek OSP i członek Rady Sołeckiej w Mszanie – czytamy na Facebooku urzędu gminy w Mszanie.

(FK)

Naprzód II Rydułtowy rozgromił Sokoła Chwałęcice w Pucharze Polski

RYDUŁTOWY W pierwszej rundzie Pucharu Polski podokręgu rybnik Naprzód II Rydułtowy odniósł efektowne zwycięstwo, pokonując Sokoła Chwałęcice aż 6:2.

W pierwszym meczu pucharowym podokręgu Rybnik Naprzód II Rydułtowy nie dał żadnych szans swojemu przeciwnikowi z Chwałęcic. Bohaterami spotkania byli niewątpliwie Jureczko i Wajner, którzy zdobyli po trzy bramki. Dzięki tej wygranej Naprzód, awansował do kolejnej rundy rozgrywek pucharowych.

Naprzód II Rydułtowy – Sokół Chwałęcice 6:2 (6:1)

1–0 Jureczko 3' (rz.k)
1–1 Semeniuk 6'
2–1 Jureczko 14'
3–1 Wajner 22'
4–1 Wajner 37'
5–1 Wajner 39'
6–1 Jureczko 42'
6–2 Swoboda 60'

Naprzód II: Svintsitskyi Dmytro, Piontek, Kośmider, Kubiniok, Wrona– Jaśkiewicz, Plutka — Wajner, Szulczyk, Jureczko, Szlachta. **Rezerwa:** Czekała, Jurii Svintsitsky, Świątek, Wojak, Barciok



■ Efektowny występ zawodników Naprzodu II Rydułtowy w Pucharze Polski. FOT. Z. HARAZIM

Nie daj się oszukać. Tych dzieci nie porwano!

REGION W ostatnim czasie mediach społecznościowych ukazało się kilka informacji o rzekomych zaginięciach i porwaniach dzieci. - Pod komunikatami pojawiły się prośby o udostępnianie i link, w który należy wejść, by móc przeczytać jego treść. Otwarcie niektórych zawartości może skończyć się nawet utratą pieniędzy - ostrzegają policjanci.

„Uwaga! Zaginięcie 4 – letniego chłopca! Uwaga porwanie małego dziecka! Pomóż odnaleźć sprawców! Jest nagranie z monitoringu! Proszę, udostępniajcie to wszyscy” – posty o tej treści pojawiały się w ostatnim czasie w mediach społecznościowych na tysiącach grupach społecznościowych. Do wpisu dołączony jest link, po kliknięciu którego możemy przeczytać rzekome szczegółowe dane dotyczące zaginięcia dzieci. Po wejściu na stronę nie wyświetlają się jednak zapowiadane informacje, ale prośba o zalogowanie się do portalu społecznościowego. W ten sposób oszuści wyłudniają dane logowania użytkowników i przejmują kontrolę nad ich kontami, a następnie najczęściej podając się za członków rodziny bądź znajomych przez aplikacje Messenger lub WhatsApp proszą o przelew BLIK lub o przekazanie kodu BLIK.

Niczego nieświadoma ofiara jest przekonana, że pożyczyła pieniądze znajomemu, bądź komuś z rodziny, a w rzeczywistości trafiają one do oszusta.

- Pamiętajmy! Najlepiej i najbezpieczniej nie klikać w takie sensacyjne linki. Mogą być spreparowane przez hakerów i doprowadzić do przejścia przez nich konta w mediach społecznościowych. Pod żadnym pozorem nie należy wysyłać kodu BLIK. Zanim prześlemy komukolwiek kod BLIK, upewnijmy się, że za prośbą o pomoc finansową nie kryje się próba oszustwa! Bardzo ważne jest również chronienie swoich haseł. Apelujemy, by uważnie sprawdzać, jakie strony internetowe odwiedzamy i jakie dane tam podajemy - podkreślają jastrzębscy policjanci, apelując o czujność w sieci.

(ska)



■ Policjanci ostrzegają przed oszustami, którzy w sieci mogą wykorzystać naszą empatię.

FOT. POLICJA

Hulajnoga to frajda, ale i odpowiedzialność. Nie zapominaj o zasadach bezpieczeństwa

REGION Wykorzystując słoneczną pogodę, spędzamy czas na świeżym powietrzu. Wiele osób wybiera elektryczne hulajnogi jako wygodny środek transportu. Ich użytkowanie niesie jednak ze sobą zarówno przywileje, jak i obowiązki. Jastrzębska policja przypomina o kluczowych zasadach bezpieczeństwa, szczególnie w kontekście wypadku, w którym 10-letni chłopiec w ciężkim stanie trafił do szpitala.

- Aby uniknąć zdarzeń zagrażających naszemu życiu oraz zdrowiu, musimy pamiętać, że hulajnoga nie służy do zabawy, lecz jest to środek transportu, dzięki któremu również poruszamy się obok innych uczestników ruchu – przestrzegają w Komendzie Miejskiej Policji w Jastrzębiu-Zdroju.

Niestety, nie zawsze zasady bezpieczeństwa są przestrzegane, co prowadzi do poważnych wypadków. Jeden z nich miał miejsce w

Lublińcu, w Łazach, na drodze w kierunku Strzebinia. Służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o leżącym przy drodze dziecku z widocznymi obrażeniami. Na miejscu potwierdzono tę informację – 10-letni chłopiec w ciężkim stanie trafił do szpitala. Wstępne ustalenia wskazują, że dziecko prawdopodobnie jechało na hulajnodze. Policjanci, pod nadzorem prokuratora, badają okoliczności zdarzenia, sprawdzając, czy chłopiec przewrócił się sam, napotkał przeszkodę, czy doszło do zderzenia z innym pojazdem.

- Przypominamy, że do kierowania hulajnogą elektryczną przez osoby w wieku od 10 lat do 18 lat wymagana jest karta rowerowa lub prawo jazdy kategorii AM, A1, B1 lub T. Dla osób, które ukończyły 18 lat, dokument taki nie jest wymagany. Prędkość dopuszczalna dla hulajnogi to 20 km/h – informują mundurowi. Dodają również, że dzieci poniżej



■ Pamiętajmy, że odpowiedzialne zachowanie na drodze pomoże nam uniknąć niebezpiecznych sytuacji - apelują policjanci z Jastrzębia-Zdroju. FOT. SURPRISING_SNAPSHOTS/PIXABAY/ ZDJĘCIE POGLĄDOWE

10 lat nie mogą korzystać z hulajnogi elektrycznej na drodze publicznej, nawet pod opieką dorosłych. Mogą to robić wyłącznie w strefie zamieszkania i pod opieką osoby dorosłej.

Kierujący hulajnogą elektryczną, jak przypomina Komenda Miejska Policji w Jastrzębiu-Zdroju, ma obowiązek poruszania się

drogą dla rowerów lub pasem ruchu dla rowerów, jeśli są one dostępne w kierunku, w którym zamierza się poruszać. W przypadku braku takiej infrastruktury powinien jechać po jezdni, na której prędkość maksymalna wynosi do 30 km/h. Jeżeli prędkość dopuszczalna na jezdni przekracza 30 km/h, a

brak jest drogi lub pasa dla rowerów, poruszanie się hulajnogą elektryczną jest zabronione.

Korzystanie z chodnika lub drogi dla pieszych przez kierującego hulajnogą elektryczną jest dozwolone jedynie w wyjątkowych sytuacjach – gdy pojazdy na jezdni poruszają się z prędkością większą niż 30 km/h, a nie ma wydzielonej drogi dla rowerów lub pasa ruchu dla rowerów. W takim przypadku należy poruszać się po chodniku z prędkością zbliżoną do tempa pieszego, zachować szczególną ostrożność, ustępować pierwszeństwa pieszym oraz nie utrudniać ich ruchu.

Na przejściu dla pieszych hulajnogą elektryczną obowiązują te same przepisy co rowerzystów. Przejazd przez przejście jest zabroniony, chyba że jest wydzielona ścieżka rowerowa. Aby przejść na drugą stronę ulicy, należy zejść z hulajnogi i przeprowadzić ją przez przejście. Dopiero

po przejściu można kontynuować jazdę. Przepisy te nie dotyczą zwykłych hulajnóg napędzanych siłą mięśni, które w świetle prawa są traktowane jako pojazdy wspomagające ruch, a osoby z nich korzystające – jako piesi.

Ponadto należy pamiętać, że zabronione jest przewożenie innych osób, zwierząt oraz przedmiotów na hulajnodze elektrycznej. Zabrania się również kierowania nią w stanie nietrzeźwości, po spożyciu alkoholu lub pod wpływem substancji działających podobnie. – Pamiętajmy, że odpowiedzialne zachowanie na drodze pomoże nam uniknąć niebezpiecznych sytuacji. Szanujmy innych użytkowników ruchu drogowego, a swoim zachowaniem nie stwarzajmy zagrożenia dla siebie i innych. Bezpieczeństwo na drogach zależy od nas wszystkich – apelują policjanci z Jastrzębia-Zdroju.

(mad)

Jak budowa farmy fotowoltaicznej może wpłynąć na dzikie zwierzęta?

LUBOMIA, PSZÓW Planowana budowa elektrowni fotowoltaicznych na terenie Gminy Lubomia spowoduje zawężanie naturalnych terenów bytowania dzikich zwierząt, które w poszukiwaniu pokarmu coraz bardziej zmuszone będą do eksploracji terenu w pobliżu ludzkich domostw. Należy spodziewać się, że w przypadku powstania elektrowni fotowoltaicznych na znacznym obszarze relatywnie spokojnej dotychczas Lubomi i Syryni, sytuacje konfliktowe pomiędzy zwierzętami a ludnością będą narastać – ostrzega Tomasz Groworek, Łowczy Koła Łowieckiego Lis w Pszowie.

Ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt mówi, że zwierzęta wolno żyjące stanowią dobro ogólnonarodowe i do czasu, kiedy nie powodują nadzwyczajnego zagrożenia dla życia, zdrowia lub gospodarki człowieka, powinny mieć zapewnione warunki rozwoju i swobodnego bytu. - Planowana budowa elektrowni fotowoltaicznych na terenach gminy Lubomia, obejmujących ponad sto hektarów terenów wykorzystywanych dotąd jako pola uprawne, jak również stanowiących tereny zadrzewione i zakrzewione w sposób istotny nie tylko uniemożliwi dzikim zwierzętom warunki rozwoju, ale również ograniczy możliwości codziennego bytu – ocenia łowczy.

Obwód nr 163, który dzierżawi Koło łowieckie Lis obejmuje 7705 ha w tym grunty leśne o powierzchni 500 ha. 2451 ha po wyłączeniach znajduje się na terenie powiatu wodzisławskiego.

- W skład obwodu wchodzi miasto Rydułtowy, Radlin, Pszów, Wodzisław Śląski oraz częściowo tereny sołectwa Syrynia w gminie Lubomia, gdzie planowana jest budowa farmy fotowoltaicznej. Pomimo tego, że obszar obwodu w dużej części jest zurbanizowany, koło stara się stworzyć odpowiednie warunki do bytowania zwierzyny dziko żyjącej. Ochrona zwierzyny, hodowla, gospodarowanie jej populacjami, poprawa warunków bytowania, zakładanie łąk śródleśnych, ochrona środowiska naturalnego bytowania zwierzyny, zakładanie poletek zgrzyzowych, remiz śródpolnych - wynika z obowiązków statutowych koła. Przy stale postępującej rozbudowie infrastruktury mieszkaniowej oraz przemysłowej realizacja powyższych celów nie stanowi jednak zadania łatwego. Stopniowo maleją możliwości zadbania zarówno o zwierzynę występującą tu od zamierzchłych czasów, jak i nowe pojawiające się gatunki, które wcześniej na naszych terenach nie występowały. Obecnie na terenie obwodu występuje dzik euroazjatycki (*Sus scro-*



■ Uszkodzenie agrowłókniny – efekt działalności saren



■ Zdjęcie kozła przy jednym z domów w Krzyżkowicach



■ Przykład buchtowania dzików w przydomowym ogródku

fa), sarna europejska (*Capreolus capreolus*), jeleń szlachetny (*Cervus elaphus*), lis (*Vulpes vulpes*) borsuk (*Meles*) czy zając szarak (*Lepus europaeus*) oraz wiele innych mniejszych zwierząt. Pojawiają się również zwierzęta od dawna niewidziane na naszych terenach, jak chociażby bocian czarny

(*Ciconia nigra*) czy żuraw popielaty (*Grus grus*), którego klangor przed wschodem słońca słychać coraz częściej – wyjaśnia Tomasz Groworek.

Zdaniem łowczego rozszerzanie terenów inwestycyjnych powoduje, że obejmują one naturalne siedliska zwierząt wolno żyjących a ich szlaki mi-

gracyjne ulegają zakłóceniu. - Bytujące na takich terenach zwierzęta zmuszone są do adaptacji do nowych warunków, aby zagwarantować sobie zasoby pokarmowe, dostępność schronień oraz uniknąć zagrożenia ze strony dużych drapieżników.

Pojawianie się zwierząt w pobliżu zabudowań mieszkalnych w wielu przypadkach prowadzi do licznych uciążliwości w codziennym życiu. Pomimo tego, że zwierzęta na początku wzbudzają ciekawość, a nawet mogą być przyjmowane z sympatią, to w dłuższej perspektywie ich obecność rodzi szereg sytuacji konfliktowych polegających na naruszeniu porządku publicznego oraz zagrożeniu bezpieczeństwa mieszkańców poprzez możliwość niszczenia mienia, urządzeń produkcyjnych, wtargnięcie na obszar, na którym odbywa się ruch drogowy, w skrajnych przypadkach zaatakowanie ludzi i zwierząt gospodarskich lub domowych. Należy zwrócić uwagę, że w ostatnich latach, na skutek systematycznego ograniczenia przestrzeni bytowania zwierząt notuje się coraz więcej sytuacji, w których zwierzyna zbliża się do siedlisk ludzkich, wyrządzając tam szkody. Pomimo tego, że wykonujemy plany łowieckie dociera do nas rokrocznie większa liczba zgłoszeń od zaniepokojonych mieszkańców. Coraz częściej przesyłane są do kół łowieckich filmy i zdjęcia przedstawiające sytuacje, gdzie zwierzyna podchodzi do domów, ogródków przydomowych bądź zalega na nieogrodzonych posesjach – mówi Tomasz Groworek, pokazując m.in. zdjęcia szkód wyrządzonych np. przez dziki w przydomowych ogródkach.

Warto zaznaczyć, że zwierzyna, choć z natury ostroż-

na i płochliwa nie mając możliwości niezakłóconego funkcjonowania w naturalnym środowisku potrafi przystosować się do życia w pobliżu człowieka, powodując znaczne problemy. - Należy zwrócić uwagę, że o ile synantropizacja gatunków zwierząt małych nie stanowi zagrożenia dla człowieka, to w przypadku większych ssaków może powodować dużą uciążliwość, a nawet zagrożenie dla bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Statystyki policyjne dotyczące wypadków i kolizji z udziałem zwierząt mogą napawać niepokojem. Liczba zdarzeń drogowych ze zwierzętami na terenie kraju wykazuje na przestrzeni ostatnich lat tendencję wzrostową. Dane statystyczne dotyczące wypadków i kolizji udostępniane przez Komendę Główną Policji wskazują, że w ciągu kilkunastu lat liczba takich zdarzeń uległa podwojeniu, a województwo śląskie pod tym względem znajduje się w ścisłej czołówce. Podkreślić należy, że tak mocna tendencja wzrostowa, odmienna w stosunku do łącznej liczby wszystkich zdarzeń drogowych wskazuje jednoznacznie, jak poważnym problemem staje się wypieranie zwierząt z ich dotychczasowych siedlisk. Biorąc pod uwagę obecną sytuację związaną z planowaną budową farmy fotowoltaicznej, która spowoduje wycięcie stałowym ogrodzeniem powierzchni ponad 100 ha warto zastanowić się, co z „Braćmi Mniejszymi”, którzy nie potrafią wyrazić swojego sprzeciwu wobec utraty ich miejsca bytowania. To oni byli tutaj przed nami. Warto zadać sobie jedno zasadnicze pytanie. Quo vadis? - podsumowuje łowczy Koła Łowieckiego „Róg”.

Oprac. ska

Maluszki zjechały na 20. Ogólnopolski Zlot Fiata 126p



■ Klasyki motoryzacji na Magicznej Plaży w Bukowie gościli do niedzieli 18.08



■ Zlot fiata 126p był okazją do rodzinnego spotkania oraz skorzystania z wielu ciekawych atrakcji

BUKÓW Przez cały długi sierpniowy weekend na Magicznej Plaży w Bukowie trwać będzie Ogólnopolski Zlot Fiata 126p. Na miejscu poza klasykami motoryzacji dostępna jest także gastronomia i giełda części samochodowych.

Zlot potrwał przez cały długi weekend, od 15 do 18 sierpnia. Podczas wydarzenia można było wziąć udział m.in. w ognisku, kinie plenerowym, zabawach z DJ-ami, pokazach strażackich, konkursy, giełdzie części,

a także konkursy – na najlepszy kostium, najgłośniejszy wydech, najlepszy system audio itd. Były także liczne animacje dla dzieci i zabawy rodzinne.

AgaKa

Dzień Otwarty wodzisławskiej porodówki już 8 września

POWIAT Już 8 września w godzinach od 13:00 do 18:00 na terenie Zespołu Poradni Specjalistycznych w Wodzisławiu Śl. odbędzie się kolejna edycja Dnia Otwartego Wodzisławskiej Porodówki. W programie mnóstwo przydatnych informacji, warsztatów, stoisk i atrakcji dla rodziców planujących powiększenie rodziny.

PROGRAM:

13:00 – Rozpoczęcie

13:20 – Poporodowe zaburzenia nastroju – lek. psychiatra Milena Howis-Krzystała, mgr pedagog, psychoterapeutka Maria Duda i mgr psycholog, psychoterapeutka Katarzyna Liszka-Holeczek – Centrum Zdrowia Psychicznego i Terapii Uzależnień AL-MED Sp. z o.o.

14:00 – Eksperti o ciąży i porodzie – kompleksowe spojrzenie – panel dyskusyjny z udziałem: lek. med. Wojciech Jeż, położna Małgorzata

Dzierżęga, położna Anna Kuglarz.

14:50 – Dlaczego warto nosić dziecko w chustach i nosidełkach? – Certyfikowana doradczyni noszenia dzieci Monika Osińska-Żabka.

15:30 – Jak bezpiecznie przewozić dziecko w samochodzie? Na co zwrócić uwagę przy zakupie pierwszego wózka? – eksperci BoboWózki Rybnik – najlepsze wózki i foteliki w jednym miejscu.

16:20 – Dobry start: mama i noworodek po porodzie – panel dyskusyjny z udziałem: lek. med. Wojciech Jeż, fizjoterapeuta dzieci Piotr Wojaczek, farmaceuta Mateusz Grzegoszczuk, położna Anna Kuglarz.

17:10 – Karmienie piersią bez tajemnic – fakty i mity – położna Marta Siudzik.

17:30 – Kiedy do logopedy? Garść informacji o tym na co zwrócić uwagę i czym wła-

ściwie jest wędzidełko języka – logopeda niemowląt – Weronika Pieniążek.

W GODZINACH OD 13:00 DO 18:00:

- Zwiedzanie Traktu Porodowego i Szkoły Rodzenia „Bocianie Gniazdo” – godz. 13:30, 14:30, 15:30, 16:30, 17:30.
- Bezpłatne konsultacje ze specjalistami, m.in.: lekarz ginekolog, położne, dietetyk, fizjoterapeuta, logopeda niemowląt.
- Pierwsza pomoc z wykorzystaniem nowoczesnych fantomów – ANS w Raciborzu.
- Fotografia emocjonalna: ciążowa, noworodkowa, kobieca – Katarzyna Kaczmarczyk
- Doradca wyprawkowy – Grażyna Urbańczyk-Bakłażec.
- Wielopieluchowanie – Bajtel pieluszki wielorazowe.
- Przebieg cięcia cesarskiego i rodzaje znieczuleń do cięcia cesarskiego – Pielęgniarka anestezjologiczna.
- Stoiska pielęgnowania noworodka.

- Animacje dla dzieci z zagadką 101 Animacji – figurki z balonów, giga bańki mydlane, zabawy plastyczne, zabawy z chustą animacyjną, kolorowe piłeczki, tunele animacyjne, gry i wiele więcej.
- O godzinie 15:00 pokaz wytwarzania lodów z ciekłym azotem – Manufaktura Słodko-Słona Tomasz Dytała.

WARSZTATY:

- 14:00, 15:00, 16:00 – Relaksacyjny masaż dłoni (zabierz partnera, przyjaciółkę, siostrę lub kogokolwiek zechcesz!) – Atelier Masażu Mahalo w Turzy Śląskiej Barbara Macharzyńska.
- 13:20, 14:20, 15:30 – Przygotowanie do porodu okiem fizjoterapeuty uroginekologicznego – Viscera Katarzyna Morawiec.
- Serdecznie zapraszamy! Niedziela, 8 września, od 13:00 do 18:00 na terenie Zespołu Poradni Specjalistycznych w Wodzisławiu Śl. przy ul. 26 Marca 164. Wstęp bezpłatny

(ska)

W woj. śląskim ZUS wypłacił 108 mln zł na wyprawkę szkolną

Trwa nabór wniosków o świadczenie 300 plus w ramach programu „Dobry start”. W województwie śląskim tylko w ciągu pierwszego tygodnia sierpnia przybyło ich ponad 25 tysięcy. Wzrosła też kwota dotychczas wypłaconych świadczeń. W sumie ZUS wypłacił już 108 mln zł mieszkańcom województwa śląskiego na wyprawkę szkolną.

Od 1 lipca ZUS przyjmuje wnioski o świadczenie 300 plus z programu „Dobry Start”. Rodzice sukcesywnie składają wnioski, tylko w ciągu pierwszego tygodnia sierpnia w całym kraju złożono ponad 235 tys. wniosków, a w Śląskim 25 tys. Liczba wniosków jaka wpłynęła do ZUS od 1 lipca do 8 sierpnia to 2 mln 348 tys., natomiast w województwie śląskim rodzice złożyli od początku lipca 278 tys. wniosków.

- Część rodziców, którzy złożyli prawidłowo wnioski o 300 plus na początku lipca, otrzymało już pieniądze z ZUS na wyprawkę szkolną. W sumie w naszym regionie ZUS wypłacił 107 mln 858 tys. zł w ramach programu „Dobry start”, a w kraju 915 mln zł – mówi Beata Kopycińska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS w województwie śląskim.

Kto może złożyć wniosek?

Środki z programu „Dobry Start” przysługują na uczniów do 20. roku życia, a jeśli mają orzeczoną niepełnosprawność – to do ukończenia 24. roku życia. Aby otrzymać wsparcie, należy złożyć wniosek. Wniosek o świadczenie „Dobry start” może złożyć matka lub ojciec, jeśli dziecko pozostaje jednocześnie pod ich opieką. Jeśli oboje rodzice złożą wniosek, świadczenie otrzyma ten, który zrobił to jako pierwszy. Jeżeli, zgodnie z orzeczeniem sądu, nad dzieckiem sprawowana jest opieka naprzemienna, kwotę świadczenia ustala się każdemu z rodziców w wysokości po 150 złotych dla każdego z nich.

Wniosek nie tylko od rodziców

Wniosek może złożyć również opiekun prawny, opiekun faktyczny, rodzic zastępczy lub osoba prowadząca rodzinny dom dziecka czy też dyrektor placówki opiekuńczo-wychowawczej.

- W niektórych sytuacjach o pieniądze może wystąpić sam uczeń. W swoim imieniu wniosek może złożyć np. pełnoletni uczeń, który samodzielnie się utrzymuje, ponieważ jego rodzice nie żyją lub ma ustalone alimenty od nich – informuje rzeczniczka.

Kto nie otrzyma świadczenia

Świadczenie 300 plus nie przysługuje na dzieci uczące się w zerówkach i dla studentów, nawet jeśli są w wieku uprawniającym do świadczenia. Wniosek o 300 plus można złożyć wyłącznie elektronicznie przez aplikację mobilną mZUS, Platformę Usług Elektronicznych ZUS, portal Emp@tia lub przez bankowość elektroniczną.

(r)

Woś miał 5 sierpnia usłyszeć zarzuty. Drugi raz nie stawiał się na wezwanie

Mimo, że od uchylenia immunitetu poselskiego Michała Wosia mija powoli drugi miesiąc, to politykowi Suwerennej Polski wciąż nie postawiono zarzutów.

Na 5 sierpnia wezwano go kolejny raz, by ogłosić zarzut i przesłuchać. Ponownie zrobiono to nieskutecznie.

W mediach Woś komentuje, że to farsa. Podkreśla, że nie boi się prokuratury i wcale jej nie unika.

– Na początku lipca wezwaliśmy pana Wosia po raz pierwszy i następnie, gdy pan poseł się nie stawił, to prokurator skierował wezwanie na nowy termin. To przesłuchanie się nie odbyło jeszcze – przekazał w Faktach TVN Przemysław Nowak, rzecznik Prokuratury Krajowej.

Wszystkie adresy posła Wosia

Woś wyjaśnia na platformie X, że jego adwokat chciał uzgodnić termin przesłuchania ze śledczymi, ale ci mu odmówili.

Na pierwszy termin przesłuchania w sprawie zakupu programu Pegasus nie stawiał się, bo – jak twierdził – kiedy odebrał awizo, było już dawno po terminie przesłuchania. – Niech prokuratura działa zgodnie z prawem, działa skutecznie i niech po prostu realizuje formalne doręczenie – podkreślił w jednej z wypowiedzi M.

Woś. W swoim komentarzu zamieszczonym na platformie X podał: Farsa trwa. Dziennikarze dzwonią bo mają cynk, że na dziś miałem jakieś wezwanie z neo-prokuratury, o którym mnie nie poinformowano. Mój adwokat zaoferował nawet uzgodnienie terminu telefonicznie, ale odmówili. Bodnarowcy widać potrzebują show. Chcą, żeby lemingi i różne wrzaski czy silniczki miały radość, że ktoś się boi czy unika. Nie ja. Rzućcie okiem na Romana G.: albo mdleje, albo ucieka przed prokuratorami – ponad 100 wezwań na 21 terminów – wpisał M. Woś.

– Wysłaliśmy wezwania na wszystkie znane adresy, również na adres e-mail służbowy, czyli na adres sejmowy pana Michała Wosia i na to wezwanie się nie stawił, natomiast rzeczywiście nie mieliśmy takiego potwierdzenia oficjalnego otrzymania wezwania – mówił w Faktach TVN rzecznik Przemysław Nowak.

Adwokat został powiadomiony, ale ma urlop

– Skutecznie o terminie został powiadomiony obrońca Michała Wosia. Obrońca ten zawnioskował o zmianę terminu i wyznaczenie nowego terminu po dniu 14 sierpnia 2024 roku z uwagi na zaplanowany urlop – podał rzecznik prokuratury.



■ Michał Woś uważa, że policja wie, gdzie mieszka poseł, a on nie boi się prokuratury

Prokuratura próbuje dalej i jak informuje TVN24 – nie zdradza na kiedy wezwawa byłego wiceministra sprawiedliwości. Sprawę skomentowali w Faktach politycy koalicji rządzącej. – Pan Michał Woś jak diabeł od święconej wody ucieka od prokuratury – skomentował senator Krzysztof Kwiatkowski. – Jeżeli prokuratura sobie nie radzi, to policja musi pana Wosia doprowadzić – podkreślił poseł Tomasz Treła. – Trzeba go doprowadzić, bo już nie można sobie robić kpiny z państwa. Przeciętny obywatel nie ma takiej możliwości, a tutaj pana Wosia nie możemy złapać – mówi poseł Ryszard Petru.

(oprac. m)

Policja była już u posła Wosia. „Przestańcie robić szopkę z tym doręczeniem”

Policja ma ustalić miejsce pobytu posła Michała Wosia, by wręczyć mu skutecznie wezwanie do prokuratury – napisała Wirtualna Polska. Raciborzanin z uchylonym immunitetem dotąd (41 dni) nie został przesłuchany w sprawie zakupu Pegasus. Przyznał on w mediach społecznościowych, że „gumisie z prokuratury wysłali policję do jego domu”. Do tej pory były wiceminister sprawiedliwości tłumaczył, że nie został skutecznie powiadomiony o wezwaniu na przesłuchanie. Wirtualna Polska

podała, że pismo z prokuratury ma teraz zostać dostarczone Wosiowi przez policjantów, którzy mają ustalić jego miejsce pobytu. – Nic nie musi ustalać policja, bo wie, gdzie mieszkam. Gumisie z prokuratury nie potrafili wysłać poleconego z normalnym terminem, więc już wysłali policję do mnie do domu, tyle że w czasie ostatniego posiedzenia sejmu gdy byłem w Warszawie” – wyjaśnił Woś na platformie X. – Przestańcie robić szopkę z tym doręczeniem” – zwrócił się do Prokuratury Krajowej.

SENIORZY WYNIKI I TABELE

BETCLIC 3 LIGA GRUPA 3

Wyniki 3 kolejki (18/08.2024)

GOSPODARZ	WYNIK	GOŚĆ
Karkonosze Jelenia Góra	5-3	Odra Bytom Odrzański
Śląsk II Wrocław	1-1	Unia Turza Śląska
MKS Kluczbork	1-0	Górnik II Zabrze
Podlesianka Katowice	2-1	Górnik Polkowice
KS Stilon Gorzów Wielkopolski	2-3	Warta Gorzów Wielkopolski
Polonia Ślubice	2-2	Lechia Zielona Góra
Stal Brzeg	1-2	Miedź II Legnica
Ślęza Wrocław	2-2	LKS Goczałkowice-Zdrój
Pniówek Pawłowice	1-2	Carina Gubin

TABELA

Drużyna	Mecze	Punkty	Bramki
1 Karkonosze Jelenia Góra	3	9	11-4
2 Śląsk II Wrocław	3	7	9-2
3 LKS Goczałkowice-Zdrój	3	7	8-3
4 Lechia Zielona Góra	3	7	6-2
5 Miedź II Legnica	3	7	7-4
6 Ślęza Wrocław	3	7	6-3
7 Warta Gorzów Wlkp.	3	7	6-4
8 MKS Kluczbork	3	7	4-2
9 Carina Gubin	3	6	5-4
10 Pniówek Pawłowice Śl.	3	3	3-5
11 Podlesianka Katowice	3	3	3-5
12 Unia Turza Śląska	3	2	3-4
13 Odra Bytom Odrzański	3	1	6-9
14 Stilon Gorzów Wlkp.	3	1	3-6
15 Polonia Ślubice	3	1	5-10
16 Stal Brzeg	3	0	2-6
17 Górnik Polkowice	3	0	2-8
18 Górnik II Zabrze	3	0	2-10

IV LIGA I LIGA ŚLĄSKA — INTERHALL"

Wyniki 4 kolejki (17-18.08.2024)

GOSPODARZ	WYNIK	GOŚĆ
Rekord II Bielsko-Biała	2-3	LKS Bełk
Gwarek Ormontowice	3-4	Raków II Częstochowa
Gwarek Tarnowskie Góry	4-4	Podbeskidzie II Bielsko-Biała
Rozwój Katowice	1-2	Polonia Łaziska Górne
Sparta Katowice	1-1	Ruch Radzionków
Piast II Gliwice	3-1	Drama Zbrosławice
ROW 1964 Rybnik	2-2	Unia Dąbrowa Górnicza
Przemśa Siewierz	2-0	Spójnia Landek
Victoria Częstochowa	2-1	Kuznia Ustroń
GKS II Tychy	1-4	Odra Wodzisław Śląski

TABELA

Drużyna	Mecze	Punkty	Z	R	P
1 RKS RAKÓW CZĘSTOCHOWA II	4	12	4	0	0
2 KS POLONIA ŁAZISKA GÓRNE	4	9	3	0	1
3 LKS PRZEMŚA SIEWIERZ	4	9	3	0	1
4 KS ROW 1964 RYBNIK	4	8	2	2	0
5 BKS SPARTA KATOWICE	4	8	2	2	0
6 KS RUCH RADZIONKÓW	4	7	2	1	1
7 GKS PIAST GLIWICE II	4	7	2	1	1
8 Odra WODZISŁAW ŚLĄSKI	4	6	2	0	2
9 KS DECOR BEŁK	4	6	2	0	2
10 KS ROZWÓJ KATOWICE	4	6	2	0	2
11 KOS VICTORIA 1922 CZĘSTOCHOWA	4	6	2	0	2
12 KS UNIA DĄBROWA GÓRNICZA	4	5	1	2	1
13 TS GWAREK TARNOWSKIE GÓRY	4	5	1	2	1
14 KS KUźNIA USTROŃ	4	4	1	1	2
15 KS SPÓJNIA LANDEK	4	4	1	1	2
16 TS PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA II	4	4	1	1	2
17 KP GKS TYCHY II	4	3	1	0	3
18 BTS REKORD BIELSKO-BIAŁA II	4	3	1	0	3
19 LKS DRAMA ZBROSŁAWICE	4	1	0	1	3
20 GKS GWAREK ORNONTOWICE	4	0	0	0	4

V LIGA "II LIGA ŚLĄSKA POŁUDNIOWA" GRUPA 2

Wyniki 2 kolejki (17-18.08.2024):

GOSPODARZ	WYNIK	GOŚĆ
MRKS Czechowice-Dziedzice	1-1	LKS Orzeł Łękawica
MKS Iskra Pszczyna	0-2	LKS Forteca Świerklany
LKS Drzewiarz Jasienica	0-0	LKS Krzyżanowice
GLKS Nacomi Wilkowice	4-2	LKS Błyskawica Drogomyśl
LKS Czaniec	3-5	BKS Stal Bielsko-Biała
TS Stal-Śrubiarnia Żywiec	3-0	KP Beskid Skoczów
GKS Jastrzębie II	6-1	LKS Tworków
LKS Tempo Puńców	1-0	GKS Podhalanka Miłówka

TABELA

Drużyna	M	Pkt	Z	R	P
1 LKS FORTECA ŚWIERKLANY	2	6	2	0	0
2 GLKS NACOMI WILKOWICE	2	6	2	0	0
3 MRKS CZECHOWICE-DZIEDZICE	2	4	1	1	0
4 LKS ORZEŁ ŁĘKAWICA	2	4	1	1	0
5 KS GKS JASTRZĘBIE II	2	4	1	1	0
6 LKS DRZEWIARZ JASIENICA	2	4	1	1	0
7 TS STAL-ŚRUBIARNIA ŻYWIEC	2	3	1	0	1
8 KP BESKID SKOCZÓW	2	3	1	0	1
9 LKS BŁYSKAWICA DROGOMYSŁ	2	3	1	0	1
10 BKS STAL BIELSKO - BIAŁA	2	3	1	0	1
11 LKS TEMPO PUŃCÓW	2	3	1	0	1
12 LKS CZANIEC	2	1	0	1	1
13 LKS KRZYŻANOWICE	2	1	0	1	1
14 MKS ISKRA PSZCZYNA	2	0	0	0	2
15 LKS TWORKÓW	2	0	0	0	2
16 GKS PODHALANKA MIŁÓWKA	2	0	0	0	2

KLASA OKRĘGOWA III LIGA ŚLĄSKA RYBNIK — RACIBÓRZ GRUPA 3

Wyniki 2 kolejki (17/18.08.2024):

GOSPODARZ	WYNIK	GOŚĆ
LKS Czarni Gorzyce	4-1	KS Unia Racibórz
KS Płomień Polomia	0-4	LKS Naprzód Czyżowice
LKS Granica Ruptawa	2-1	LKS Silesia Lubomia
KS Polonia Marklowice	6-0	LKS Zameczek Czerwica
LKS Unia Turza Śląska II	1-0	KS Górnik Radlin
LKS Naprzód 32 Syrynia	2-3	LKS 1908 Nędza
GKS Dąb Gaszowice	1-3	KS Przyszłość Rogów
LKS Ruch Stanowice	5-2	GKS Naprzód-23 Rydułtowy

TABELA

Drużyna	M	Pkt	Z	R	P
1 LKS CZARNI GORZYCE	2	6	2	0	0
2 LKS RUCH STANOWICE	2	6	2	0	0
3 LKS NAPRZÓD CZYŻOWICE	2	6	2	0	0
4 KS PRZYSZŁOŚĆ ROGÓW	2	6	2	0	0
5 KS GÓRNIK RADLIN	2	3	1	0	1
6 LKS UNIA TURZA ŚLĄSKA II	2	3	1	0	1
7 LKS 1908 NĘDZA	2	3	1	0	1
8 LKS GRANICA RUPTAWA	2	3	1	0	1
9 KS POLONIA MARKLOWICE	2	3	1	0	1
10 LKS SILESIA LUBOMIA	2	3	1	0	1
11 LKS NAPRZÓD 32 SYRYNIA	2	3	1	0	1
12 GKS NAPRZÓD-23 RYDUŁTOWY	2	1	0	1	1
13 KS PŁOMIEŃ POŁOMIA	2	1	0	1	1
14 KS UNIA RACIBÓRZ	2	0	0	0	2
15 GKS DĄB GASZOWICE	2	0	0	0	2
16 LKS ZAMECZEK CZERNICA	2	0	0	0	2

Rolnik z naszego regionu mówi i susza zmieniają produkcję rol

Czerwcowe ekstremalne warunki pogodowe, które dotknęły powiat raciborski, przyniosły poważne konsekwencje dla lokalnych upraw. Gradobicie, które przeszło przez region, zniszczyło do 70 proc. pól pszenicy na jednym z pól oraz 50 proc. na innym, należącym do rodziny Plotków z Modzurowa. W obliczu takich wyzwań, zmiany klimatyczne stają się jednym z najpoważniejszych problemów współczesnego rolnictwa. Intensywne deszcze i długotrwałe susze destabilizują produkcję rolną, wpływają na ceny produktów rolnych i pogłębiają kryzys w sektorze, zwiększając presję na gospodarstwa.

Rolnicze straty po ulewach

Ostatnie nawalne opady deszczu i gradu, które nawiedziły powiat raciborski doskonale pokazują, jak skrajne warunki pogodowe mogą wpływać na rolnictwo. Paweł Plottek z Modzurowa, który wraz z bratem Romanem prowadzi rodzinne gospodarstwo, jest jednym z wielu rolników dotkniętych tymi ekstremalnymi warunkami. Grad, który uderzył w ich pola, zniszczył uprawy, prowadząc do strat finansowych.

– Większość naszych pól znajduje się w promieniu około 3 km od naszej siedziby w Modzurowie. Mamy także pola w okolicach Sławikowa oraz w obrębie Makowa. Ulewne deszcze i grad z 19 czerwca, które objęły również nasze pola w Makowie, wyrządziły znaczne szkody – mówi. – Na jednym z pól straty wyniosły około 70 proc., a na drugim ponad 50 proc., co łącznie

stanowi około 10 proc. powierzchni zasiewów pszenicy w naszym gospodarstwie. Na razie trudno mi dokładnie oszacować straty finansowe, ponieważ jeszcze nie zakończyliśmy podliczeń całego roku – streszcza, dodając, że będą one ogromne, bo przy stratach rzędu 70 proc. trudno będzie pokryć koszty na tych polach.

W miejscu, które ucierpiało, rodzeństwo Plotków uprawia pszenicę ozimą. – Gdy kosiłem uprawę, widziałem przed kombajnem zielone pole, co świadczyło o tym, ile już się osypało – relacjonuje gospodarz. Zajmują się oni tylko uprawą roślinną na 60 hektarach, gdzie uprawiają również rzepak ozimy oraz kukurydzę. Te rośliny rosną bardzo dobrze na miejscowych glebach, które są dobrej jakości, pod warunkiem, że zostaną odpowiednio zadbane i nie pojawią się złe warunki atmosferyczne. A z tym drugim, jak mówi mieszkaniec gminy Rudnik, jest coraz gorzej.

Gradobicie niszczy plony

Paweł Plottek, młody rolnik mający 25 lat, wraz z bratem odziedziczył gospodarstwo po rodzicach, którzy teraz są na zasłużonej emeryturze, a sami przejęli je od swoich rodziców. Paweł zdaje sobie sprawę, że złe warunki pogodowe nie są niczym nowym – występowały w przeszłości, ale nie były tak poważne jak te, które obserwujemy w ostatnich latach, przynajmniej w ich gospodarstwie.

Jak mówi, ojciec, który prowadził gospodarstwo przez ponad 40 lat, nigdy wcześniej nie doświadczył sytuacji, w której grad zniszczyłby pszenicę, której rodzina nie ubezpiecza. Rzepak jest ubezpieczony od złych warunków pogodowych,



■ Paweł Plottek jest świadomy, że niekorzystne warunki pogodowe nie są nowością – miały miejsce w przeszłości, ale nie były tak poważne jak te, które obserwujemy w ostatnich latach

ale pszenica nie była objęta ubezpieczeniem, ponieważ dotąd zawsze udawało się ją zebrać. – Jesteśmy jednym z nielicznych sektorów, które są tak bardzo uzależnione od pogody. To jak fabryka na świeżym powietrzu – zauważa.

W sadach siatki chroniące drzewa i owoce przed gradem mogą pomóc, jednak przy takich nawałnicach często nie spełniają swojej funkcji, ponieważ po prostu się rwą. Można rozważyć dodatkowe ubezpieczenia, ale to znów wiązałoby się z wyższymi kosztami produkcji rolnej.

Dla rodziny Plotków szczęściem w nieszczęściu jest to, że grad uderzył w obszar, gdzie nie znajdują się wszystkie ich uprawy. Według rolników, przed gradem ulegało wszystko. Grad zniszczył kukurydzę przeznaczoną na ziarno, a obecnie nie wiadomo, co z niej ostatecznie pozostanie.

Buraki, które z wszystkich zniszczonych upraw wyglądają najlepiej, odbudowały masę liściową. Rolnik zauważa jednak, że na pewno wpłynie to na korzenie, a później na plon cukru, ponieważ buraki cukrowe przez około miesiąc zamiast rozwijać korzenie, skupiały się na liściach, co oznacza utratę miesiąca wegetacji.

Susza stała się zjawiskiem powszechnym

Jednakże nawalne deszcze to tylko jedna strona medalu. Od dłuższego czasu rolnicy zmagają się również z innym, równie groźnym problemem – suszą. Coraz częściej upały prowadzą do długotrwałych okresów braku opadów, co powoduje wysychanie gleby i obniżenie plonów. Susza stała się zjawiskiem powszechnym, występującym praktycznie co roku, co prowadzi do poważnych problemów w rolnictwie.



■ Grad, który uderzył w ich pola Plotków, zniszczył uprawy, prowadząc do strat finansowych. W przeszłości nie zdarzyło się im, by grad właśnie zniszczyłby pszenicę

– Gospodarujemy na obszarze pagórkowatym, więc skutki suszy są szczególnie widoczne, ponieważ pagórki, zwłaszcza te od strony południowej, są pierwsze, które odczuwają silne słońce. Pszenica zmienia kolor z powodu wysuszenia, burakom więdną liście, a kukurydza zaczyna się zwijać. To

wyraźnie pokazuje, jak duży wpływ na nasze uprawy ma susza – mówi Plottek.

Wpływ suszy na rolnictwo, jest więc ogromny. Zmniejszona ilość dostępnej wody do nawadniania upraw oraz niska wilgotność gleby sprawiają, że rośliny nie są w stanie prawidłowo się rozwijać. W rezultacie plony są mniej-

... jak nawałnice ... ną w Polsce

sze, a ich jakość gorsza. Konsekwencje suszy odczuwają nie tylko rolnicy, ale także konsumenci, ponieważ wyższe ceny produktów rolnych są bezpośrednim efektem mniejszych zbiorów.

– Problem pogłębia się z roku na rok. Bilans wodny jest na minusie i ten niedobór się powiększa. Niestety, przed tym trudno się uchronić. Ktoś może powiedzieć, że można by pomyśleć o nawadnianiu, ale to wiąże się z dodatkowymi kosztami, które przy naszej produkcji roślinnej są zbyt wysokie. Warzywa, które są nawadniane, mogą przynieść wyższe przychody, co pozwala pokryć część kosztów nawadniania. Jednak ważniejszym problemem niż same koszty jest to, że woda jest zasobem ograniczonym. Jeśli wyczerpiemy zasoby wody używanej do nawadniania, co zrobimy, gdy zabraknie jej do picia? Wszyscy korzystamy z tego samego źródła, więc musimy brać pod uwagę, że nadmierne korzystanie z wody do nawadniania może w przyszłości doprowadzić do poważniejszych problemów – kontynuuje modzurowianin. Straty związane z suszą są trudne do oszacowania dla naszego rozmówcy, ale mowa tu o setkach złotych na każdym hektarze.

Nawałne deszcze działają na szkodę

Paweł Plottek zauważa, że choć nawałne deszcze są problemem, to wcale nie pomagają rolnikom w nawadnianiu upraw. Niewielka część wody jest absorbowana przez glebę, większość spływa i następnie paruje.

– Kilka dni temu spadło u nas 15 litrów deszczu w ciągu 10–15 minut. Praktycznie cała woda spłynęła i nic nie pozostało w glebie. Pobierając próbki gleby na polach, trudno wbić łaskę do



■ – Gdy kosilem uprawę, widziałem przed kombajnem zielone pole, co świadczyło o tym, ile już się osypało – relacjonuje gospodarz, mówiąc o nawałnicy z 19 czerwca

poboru, ponieważ jest tak sucho – mówi. Jak dodaje, rolnicy stoją przed wyzwaniem maksymalnego pozyskiwania wody z opadów, co wiąże się z koniecznością zakupu odpowiednich, kosztownych technologii.

Zauważa, że gdyby ostatnie deszcze, ale w większej ilości, wystąpiły na początku września, kiedy rzepak jest już zasiany, woda z nasionami mogłaby spłynąć na niższej położone tereny, a także zalać błotem miejscowości w dolinach, które często mają z tym problem. To mogłoby prowadzić do narzekań na rolników. Podkreśla jednak, że problem nie tkwi wyłącznie w działalności rolników, lecz także w betonowaniu dużych obszarów, co przyczynia się do ocieplenia klimatu i zwiększa ryzyko niespodziewanych zjawisk pogodowych.

Presja coraz większa

Stała zmienność i nieprzewidywalność warunków pogodowych wywiera dużą presję na rolników. Paweł Plottek, zapytany, czy rolnicy mają powody do radości z powodu kończących się żniw, odpowiada, że średnio, opierając się na swoich doświadczeniach. Zdaniem Pawła, w ich gospodarstwie najbardziej ucierpiała psze-

nica, podczas gdy rzepak, który wcześniej został dotknięty przymrozkiem, był w nieco lepszym stanie.

Jednak rolnicy nie tylko zmagają się z przymrozkami i zmiennymi warunkami atmosferycznymi. Ogromnym problemem są także myszy, które wyzerają dużą część pól. Plaga myszy, jak zauważa Paweł, jest efektem cieplej jesieni, która sprzyjała ich rozmnażaniu. W tym roku ich liczba jeszcze bardziej wzrosła. Ostatni raz podobny problem z myszami wystąpił podczas żniw w 2020 roku. Paweł podkreśla, że jest to problem, na który narzekają wszyscy gospodarze w okolicy, z którymi ma kontakt.

Rolnictwo w dobie zmian klimatycznych staje się więc coraz bardziej skomplikowane i wymagające. Ekstremalne zjawiska pogodowe, takie jak nawałne deszcze i długotrwałe susze, stanowią poważne wyzwania, z którymi muszą się zmierzyć współcześni rolnicy. Odpowiednie strategie adaptacyjne oraz wsparcie ze strony rządu i organizacji rolniczych są kluczowe, aby zminimalizować negatywne skutki zmian klimatycznych i zapewnić stabilność produkcji rolnej.

Dawid Machecki



Ocalić duszę: Opowieść o odwadze, modlitwie i miłosierdziu

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

Pewnego dnia w Afryce przyjechał do nas policyjny samochód. Wszyscy ciekawie patrzyli, co się będzie działo. Dwóch policjantów otworzyło tylne drzwi i wyszedł z niego związany w kajdanki, młody mężczyzna. Widać, że bardzo źle się czuł. Okazało się, że próbował popełnić samobójstwo biorąc większą dawkę tabletek uspakajających. Miał bardzo silne bóle żołądka i żałował tylko, że tym razem się nie udało... Było czuć od niego alkoholem i papierosami.

Nie pamiętał swego wieku, ale wyglądał stosunkowo młodo. Nagle ktoś siłą wziął go z rodziny i mając 12 lat zaczął się uczyć jak być żołnierzem twardym, silnym, bez litości... Pierwsza broń była większa od niego samego, ale jak mówi, był z niej dumny i czuł się wszędzie bezpieczny. Walczył dzielnie w Angoli, jak tysiące innych młodych chłopców, których codziennie widziałam maszerujących przez nasze wioski. Potem dzięki dobrym ludziom udało mu się uciec do Afryki Półd. Nie wziął pod uwagę jednego, że potrafi tylko walczyć... być twardym żołnierzem... i myślał, że to wystarczy, by iść przez życie. W Johannesburgu nie potrzebowano żołnierzy z innych krajów, więc robił, to co potrafił najlepiej... kradł i zabijał... bo tego nauczyło go życie... w tym czuł się pewny i silny, do czasu, kiedy wypił za wiele alkoholu i złapano go uciekającego od podpalonego banku. Siedząc przy mnie, związał się z bólu i prosił tylko o alkohol, bo to było jego jedynym, dobrym lekarstwem na wszystko... tylko to zawsze było w jego zasięgu... i nigdy nie brakowało. Ponoć to najlepszy lek na odwagę i na to, by być twardym, tak go uczono od dziecka...



Ból powoli przechodził, tym razem bez alkoholu. Odchodząc, spojrzał tylko w moją stronę i powiedział: „Nigdy nikomu za nic nie dziękowałem, bo nie miałem za co...” Wtedy ja przerwałam mu, bo widziałam, że z trudem wypowiada każde słowo, dodałam tylko: „Nie musisz mi dziękować, to nie jest takie ważne, jeśli potrafisz, to pomódl się czasem...” A on odwrócił się i krzyknął: „Potrafię... zawsze potrafiłem... chyba dlatego żyję...!” Skacząc na związanych nogach, wszedł do samochodu. Życie samo zdecydowało za niego, zanim on był w stanie by podjąć jakiegokolwiek decyzję. Dlatego nie można oceniać nikogo! Ktokolwiek by on nie był, nie mamy do tego prawa, bo jeśli oceniamy ludzi to z reguły się mylimy i nie znajdujemy czasu, by ich kochać, a tylko w tym mieści się sekret budowania lepszego świata...

Miłosierdzie

W naszej Kaplicy w Annuntiatie od niedawna znajdują się relikwie pierwszego stopnia Św. S. Faustyny, Bł. Ojca Michała Społko, Św. Charbela, Św. Jana Pawła II, Św. Maksymiliana Kolbe i naszych założycieli. Cieszę się, że

ci właśnie święci są z nami w tych szczególnych czasach, po to by uczyć nas Miłosierdzia. O godz. 15 każdego dnia wspólnie odmawiamy koronkę do Miłosierdzia bożego, by prosić Boga o miłosierdzie dla nas i całego świata. To dla nas wielki przywilej, że nasi kochani duchowi Przyjaciele są z nami na modlitwie, szczególnie w obecnym czasie, kiedy świat woła o Miłosierdzie. Chyba do nas wszystkich dzisiaj Jezus mówi, to co, kiedyś powiedział do Św. S. Faustyny: „Mów duszom grzesznym, aby nie bały zbliżyć się do Mnie, mów o moim wielkim Miłosierdziu (Dz.1396). Pragnę całą ludzkość uleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego Serca!”

Jest ratunek dla nas wszystkich... modlitwa! Przychodzenie codzienne do Miłosiernego Serca, tak po prostu, każdy z własnym życiem, z własnymi słabościami i ludzkimi drogami. Tak po prostu, do SERCA PRZYJACIELA, któremu na imię JEZUS!

Podobnie jak tulenie się dziecka do Serca Matki, którego tak bardzo potrzebujemy. Taka szalona bliskość, której na imię MIŁOSIERDZIE!



Kornelia Przeliorz, na zdjęciu z tatą, urodziła się 12.08 o godz. 3.25. Dziewczynka ważyła 3480g i mierzyła 59cm. Jej rodzicami zostali Marcin i Wiktoria z Radlina. W domu na Kornelię czeka starsza siostra Kinga.



Wiktor Wiliński urodził się 12.08 o godz. 9.10. Chłopczyk ważył 3600g i mierzył 57cm. Jego rodzicami zostali Dagmara i Tomasz z Jastrzębia-Zdroju. W domu na Wiktora czeka siostra Nadia.



Emilka Parchańska urodziła się 10.08 o godz. 13.04. Dziewczynka ważyła 4240g i mierzyła 59cm. Jej rodzicami zostali Agnieszka i Marek z Wodzisławia Śląskiego. W domu na Emilkę czekają starsi bracia, Jaś i Igor.



Witajcie! Nazywam się Antoni Wojaczek i na zdjęciu mam raptem godzinę. Urodziłem się 14.08 o godz. 9.03. Ważyłem 4060g i mierzyłem 55cm. Moimi rodzicami zostali Aleksandra i Piotr z Radlina. W domu czeka na mnie brat Jaś.



Na zdjęciu mała Pola Jańczyk. Dziewczynka urodziła się 13.08 o godz. 17.50. Ważyła 2920g i mierzyła 52cm. Jej rodzicami zostali Wiktoria i Adrian z Wodzisławia Śląskiego. Pola jest pierwszym dzieckiem pary.



Zuzia Bichler urodziła się 8.08 o godz. 10.01. Dziewczynka ważyła 2980g i mierzyła 51cm. Jej rodzicami zostali Dominika i Rafał z Suminy. W domu na Zuzię czeka braciszek Wojtuś. Zdjęcie zostało wykonane w dniu wyjścia Zuzi do domu.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu?

Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankieta można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej).

Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankieta można także wypełnić elektronicznie pod adresem <https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6>.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e-mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e-mailu zwrotnym.



Pierwsze powstanie śląskie w Rybniku w oczach uczestników

Wspomnienia i pamiętniki są niewątpliwie jedną z najciekawszych form pisarstwa historycznego. Na ich stronach suche fakty i daty zyskują nowy „uczuciowy” wymiar.

Pożółkłe kartki pamiętników

Zyskują nowe życie... Przed powstaniem Pierwszy narodowy zryw Górnoślązaków wywołało kilka przyczyn. „Za miedzą” powstało niepodległe państwo polskie, a mocarstwa europejskie wahały się w kwestii przynależności państwowej Śląska. Wzrastała świadomość społeczna polskich Ślązaków, robotników i chłopów. Wzmagало się zwykłe ludzkie poczucie niesprawiedliwości w traktowaniu ich przez wyżej postawionych Niemców. Wreszcie budziła się polska świadomość narodowa. Nie inaczej było w Rybniku.

Kto by się tam obawiał nawet śmierci

Aniela Wolnikówna z Paruszowca była jedną z osób zaangażowanych wówczas w agitację narodowośćową. Wspomina ona pierwszy rybnicki wiec, który odbył się 24 listopada 1918

roku na prywatnej polanie obok cegielni. Kolejną polską manifestacją był pochód trzeciomajowy w 1919 roku, na czele którego niesiono polski proporzec. Wolnikówna wspomina także o sztandarze polskim gminy Paruszowiec, który przechowywany był w ich domu. Udzielała u siebie w domu lekcji języka polskiego i historii. Z prostotą opowiada o organizowaniu broni, a także samym wybuchu powstania 18 sierpnia: „Polacy nie poszli do pracy wyruszając przeciw Grenzschtzowi, który siedł od Wielopola (...) Nasza linia bojowa biegła wzdłuż toru kolejowego prowadzącego do Żor. Niestety była nas tylko garstka i broni było mało przeciw uzbrojonemu wojsku”.

Z bronią i bez broni

Górnośląskie powstanie 1919 roku nie było skoordynowaną akcją. W zasadzie powstanie nie posiadało centralnego dowództwa. Nie udało się nawet ujed-



nolicić daty wybuchu na całym obszarze. Jeszcze gorzej wyglądała sprawa z wyposażeniem powstańców w broń czy choćby ubranie. Tylko niewielka część z nich posiadała wartościowy wojskowy sprzęt. Polscy bojownicy broń podkupywali od zdemoralizowanych Niemców, granaty wyrabiali chałupniczo – wykorzystując kopalniany dynamit. Trudno mówić w tej sytuacji o porównaniu sił walczących stron. Niemcy byli w pełni uzbrojeni, posiadali poparcie polityczne – rządu berlińskiego, przemysłowców, partii po-

litycznych. Polacy nie mieli żadnego z tych atutów. Wobec braku odgórnych rozkazów zaimprovizowane akcje zbrojne podejmowali niżsi powstańczy przywódcy. Był taki i w Rybniku.

Na niebie pryskały szrapnele

Wojciech Zdrzałek dowodził trzema sekcjami powstańców, które 18 sierpnia operowały w okolicach Zebrzydowic. Barwnie opisuje potyczkę z oddziałami Grenzschtzu, która rozegrała się w lesie zwanym „Rosochocz”. W jego wspomnieniach widać jak

na dłoni braku w uzbrojeniu i wyposażeniu powstańców 1919 roku: jego oddział używał w walce broni... myśliwskiej. Uderza także dysproporcja sił – np. udział w walce po stronie Niemców pociągu pancernego, który kursował na trasie Zebrzydowice – Jejkowice – Rybnik. Z jego pamiętnika wyłania się wspomniany brak koordynacji wśród Polaków: posiłki powstańcze z Jejkowic i Szczerbic przyszły za późno. Wojciech Zdrzałek relacjonuje: „(...) Rzuciliśmy się na wroga. Chodziło nam o odbicie jeńców. Deptaliśmy wojsku

po piętach i ścigaliśmy cofający się Grenzschtz (...) aż pod sam most kolejowy. Strzelaliśmy gęsto z karabinów i rzucaliśmy granaty ręczne. Wszystko jednak bez skutku, bo niemieccy żołnierze usunęli się za nasyp kolejowy i pod jego osłoną wycofali się w stronę Rybnika”. Ostatecznie przewaga Niemców wzięła górę i Wojciech Zdrzałek wraz z towarzyszami broni musieli uciekać za granicę – na terytorium Polski.

Tomasz Ziętek
Tekst pochodzi z archiwum „Tygodnika Rybnickiego”

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny
art

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych



Historia rydułtowskiego USC

Wraz z secesją Rydułtów od Wodzisławia ponownie rozpoczęły tu swoją działalność instytucje miejskie. Jedną z nich był, posiadający już ponad stuletnią historię, Urząd Stanu Cywilnego, który mieścił się w budynku, zwanym na cześć swojego pierwszego właściciela „Willą Radlika”.

Ustawa, na mocy której rozpoczęły w kraju swoją działalność Urzędy Stanu Cywilnego, weszła w życie w 1875 roku. Początkowo Rydułtowy należały do Okręgu Stanu Cywilnego w Pszowie. Po dwudziestu latach utworzono osobny okręg USC Rydułtowy, który obejmował Rydułtowy i Biertuły. Tak więc 1 stycznia 1895 roku rozpoczął swoją działalność USC w Rydułtowie. Wraz z rozpoczęciem normalnej działalności w USC zaczęto prowadzić księgi ludności. Dokumentowały one wszystkie najważniejsze dla społeczności lokalnej wydarzenia. Rejestrowano tu liczbę urodzeń, ślubów i zgonów.

Z ksiąg dowiedzieć można się było również, jakie epidemie

nękały mieszkańców miasta na przestrzeni lat. Z historycznych zapisów wynikało, że w latach 1918 do 1920 straszne żniwo zbierała w Rydułtowie epidemia grypy. Wysoka była także umieralność na gruźlicę, zapalenie płuc oraz choroby serca. Bardzo wysoka była również w tym okresie śmiertelność dzieci do 1 roku życia. Wynosiła 30%. W okresie międzywojennym w Rydułtowie odnotowano dużą liczbę urodzeń, mimo to przyrost naturalny w tym okresie był niższy od ogólnopolskiego. Podobnie kształtowała się sytuacja po drugiej wojnie światowej, choć wyraźnie w tym okresie zwiększył się przyrost naturalny.

Najpopularniejszymi imionami nadawanymi w pierwszym ćwier-

ćwieczu naszego stulecia w Rydułtowie, podobnie zresztą jak w innych regionach kraju, były dla dziewczynek: Anna, Irena, Jadwiga i Maria, zaś chłopcom najczęściej nadawano imiona: Franciszek, Jan, Jerzy, Józef i Paweł.

Rekordowym pod względem liczby urodzeń okazał się rok 1958, kiedy to odnotowano 762 urodzenia, czyli o 258 więcej niż w roku poprzednim. W dekadzie lat 90. przyrost naturalny w Rydułtowie zmalał. W 1991 roku odnotowano tu 272 urodzenia, w sześć lat później urodziło się „zaledwie” 192 mieszkańców miasta. Taki stan rzeczy sprawił, że rydułtowicy, podobnie zresztą jak i mieszkańcy innych miejscowości, jako społeczeństwo starzeli się.



■ Urząd Stanu Cywilnego w Rydułtowie. FOT. WIKIMAPA

Liczba zgonów w 1997 roku była najniższa od momentu wznowienia działalności USC w Rydułtowie i wyniosła 175. Choroby, na które najczęściej zapadali mieszkańcy miasta w latach 90., to przede wszystkim schorzenia serca, miażdżyca i rak. Malała także liczba zawieranych małżeństw. W 1997 roku związek małżeński zawarło w Rydułtowie 141 par. W latach poprzednich liczba ta była o kilkadziesiąt wyższa. Na przestrzeni kilkudziesięciu lat zupełnie zmieniły się preferencje rodziców, dotyczące imion nadawanych pociechom. Wśród

dziewczynek najczęściej spotykanymi w latach 90. imionami były: Aleksandra, Justyna, Martyna, Natalia i Patrycja, zaś wśród chłopców dominowały imiona: Błażej, Jakub, Kamil i Mateusz. Nie oznaczało to, że mieszkańców miasta nie stać było na odrobinę ekstrawagancji w wyborze imion. W rejestrach imion, prowadzonych przez USC, znaleźć można było także i takie przykłady: Estera, Ismaela, Oriana, Miranda, Ruben, Nataniel czy Dacjan.

Jacek Miroslawski
Tekst z archiwum
„Nowin Raciborskich”
z 19 lutego 1998 roku

REKLAMA

PRZEŁĄCZ NA

T

V

S

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych i dostawczych w każdym stanie. Dojeżdżam do sprzedającego, tel. 501-011-090.

PRACA

DAM PRACĘ

• Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• www.garaże-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

• Sprzedam wyposażenie salonu fryzjerskiego firmy Wella. Tanio. Tel. 881-774-444

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

TURYSTYKA

• Wczasy nad morzem Łazy koło Mielna, plaża 100 m. Pokoje z łazienkami i balkonami. Tel. 602-819-267.

USŁUGI

• Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin i skór. Tel. 696-951-402

USŁUGI REM.-BUD.

• Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

Usługi dekarskie, tel. 513-611-500

• Ocieplanie domów. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Przystępne ceny 724-056-954.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarских, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

• motoryzacja – 20 zł	• nieruchomości – 20 zł	• podaruję – 10 zł	• transport – 20 zł	• usługi – 20 zł
• biznes – 20 zł	• matrymonialne – 15 zł	• zguby – 10 zł	• turystyka – 20 zł	• wróżby – 20 zł
• gastronomia – 20 zł	• nauka – 15 zł	• praca – 20 zł	• noclegi – 20 zł	• zdrowie – 20 zł
• kredyty, pożyczki – 20 zł	• różne – 15 zł	• towarzyskie – 30 zł	• usługi rem.-bud. – 20 zł	• zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE* • Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000. Czcionka pogrubiona, kolor czarny	RAMKA* • Kupię kota w butach (czerwone kozaki). Czcionka czarna, ramka czarna	KONTRA* • Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek. Czcionka biała, tło czarne	APLA* • Dam pracę Krasnoludkom. Królowa Śnieżka. Czcionka czarna, tło niebieskie	KOLOR* • Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik. * Czcionka niebieska
--	--	---	---	---

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: **32 415 47 27**

SKLEP nowiny.pl



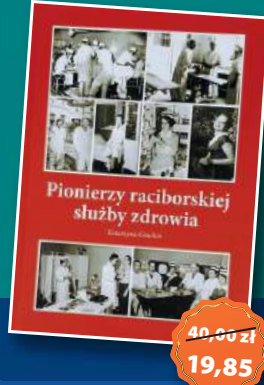
45,00 zł
30,90



59,00 zł
20,40



29,00 zł
19,85



40,00 zł
19,85



18,00 zł
10,40



25,00 zł
12,50

nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Adam Karbownik – a.karbownik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawca: Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Głaz Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

